GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 65 ABC | **Sobota-Niedziela, 18-19 marca 1939** | **Rok 2**

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno — — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępolno, Starogard, Swiecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

W hołdzie Wielkiego



Pamięci Marszałka

„Odszedł... W pierwszej chwili przeszedł przez nas przejmujący dreszcz. Ale może ten moment odejścia sam sobie wybrał. Teraz już trochę lżej, ale gdyby odszedł wcześniej, byłoby jeszcze ciężej. Teraz, gdy go nie ma, każdy z nas myśli, podejmując jakąś decyzję: „A jakby tego pragnął Marszałek?". I wykonywując ją, każdy z nas zastanawia się: „Coby o tym powiedział Marszałek.". Jego wyczucie, Jego nastawienie było genialne. Dowody Jego genialności miało się na każdym kroku. Nieufni mogli się o tym przekonać post factum. Marszałek Piłsudski prowadził Państwo według myśli, które były najlepsze. Wszystkie swe przemyślenia poświęcał Marszałek Państwu. A każdą sprawę przemyślał aż do najdrobniejszego szczegółu".

Tak mówił Prezydent Rzeczypospolitej w rok po śmierci Wielkiego Marszałka, w wywiadzie udzielonym Konradowi Wrzosowi. Słowa te najlepiej charakteryzują program tych, którzy przejęli wielkie dziedzictwo myśli, zamierzeń i dążeń Józefa Piłsudskiego. Program prosty, lecz ogromnie trudny, bo nieuchronnie prowadzący Polskę do wielkości.

Program ten jest wykonywany z żelazną konsekwencją we wszystkich komórkach pracy państwowej, kierowany przez ludzi, którzy stojąc przy Pierwszym Marszałku Polski w doli i niedoli doskonale poznali tę linię, którą dla rozwoju państwa On wytyczył. Najważniejszą tu rolę odgrywają dwaj generalni spadkobiercy duchowi Józefa Piłsudskiego: P. Prezydent R. P. i Naczelny Wódz. Oni to koordynują wszystko, oni nadają bieg zamierzeniom, zamysłom o znaczeniu powszechnym, ogólnym.

Marszałek Śmigły - Rydz kontynuuje dzieło Józefa Piłsudskiego w dwóch dziedzinach szczególnie ważnych dla życia państwowego: wzmożenie obronności przez uzbrojenie materialne i moralne narodu. Zwłaszcza moralne uzbrojenie — to ta najukochańsza myśl Komendanta.

Na długo jeszcze przed majem 1926, bo w roku 1920 w Lublinie tak oto mówił Józef Piłsudski: „Jeżeli mówię o ofierze, to nie mówię o ofierze względnie łatwej. Tam gdzie chodzi o życie, gdzie chodzi o krew, jest ta ofiara najłatwiejsza, chociaż w laury owita. To jest ofiara, na którą Polak napewno się zdobędzie. Idzie o ofiarę ciężką, idzie o ofiarę robioną dla siły całego narodu, idzie o ofiarę i umiejętność robienia ustępstw wzajemnych, idzie o ofiarę z tego co ludziom być może i jest najdroższe, o ofiarę ze swych przekonań i poglądów. Idzie o to, aby kraj nasz zrozumiał, że swoboda to nie jest kaprys, że swoboda to nie jest „mnie wszystko wolno, a drugiemu nic", że swoboda, jeśli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć, musi rękę sąsiadom i przeciwnikom podawać, musi godzić sprzeczności, a nie tylko przy swojem się upierać. Z takiej jedynie ustępliwości wzajemnej, z takiego jedynie szanowania wzajemnego, z takiej jedynie umiejętności podawania do wspólnej pracy dłoni wszystkim, wypływa moc w chwilach trudnych..."

Taką Polskę pragnął widzieć Pierwszy Marszałek, Polskę zjednoczoną, scementowaną wewnętrznie, Polskę — wielki blok ofiarnej, a dobrowolnej pracy dla wielkości narodu.

Taką Polskę pragnął widzieć nie dla chwały własnej, bodaj nawet nie dla jakiejś czczej chwały narodu polskiego, lecz dla konieczności. Genialnie wieszczym wzrokiem wybiegając w przyszłość i to przyszłość bardzo daleką widział, że Wersal nie stworzył stałej ostatecznej mapy Europy. Widział te zmiany, które zajdą, bo zajść muszą. Widział też tę pozycję w jakiej na skutek tych zmian zostanie postawiona Polska. I było dlań oczywistością, że położenie geopolityczne Polski tak się ukształtuje, że będzie musiała ona stać się jednym wielkim obozem warownym. I to warownym nie tyle siłą martwych rzeczy, ile siłą wewnętrzną ludzi żywych.

Marszałek Piłsudski był zbyt wielkim umysłem, by mógł się łudzić, że suwerenność państwa obronią fortyfikacje i sprzęt bojowy. Nie raz, nie dwa przecież mówił, że siła armii zasadza się na wartości moralnej żołnierza. A wartość ta, to przecież nie produkt kilkunastomiesięcznej służby wojskowej, lecz odpowiednik poziomu duchowego ludzi składających się na naród. Dlatego to Wódz Narodu Polskiego pragnął, by w Polsce ustały waśnie o małe, drobne szczególiki, a zapanowało jedno wielkie zjednoczenie w sprawie wielkiej, zjednoczenie z myślą o tym, iż w naszym geograficznym położeniu nie może być niespodzianką, że trzeba będzie powiedzieć wyraźnie, postawą całego narodu: Wara, u naszych granic kończą się dyplomatyczne przetargi, tych granic broni żywy, najtrudniejszy do zwalczenia mur. Do takiej przeto, taką siłą silnej Polski dąży drugi Jej Marszałek — Śmigły-Rydz. I o tyle jest szczęśliwszy od swego Wielkiego Poprzednika, że gdy tamten siał, to ten dzięki swym mądrym poczynaniom zbiera już stokrotne żniwo.

Oby to żniwo zostało zakończone szczęśliwie i oby Polacy jak kłosy w snopie w zgodzie związane dostarczyli zdrowego ziarna na wypiek ciężkich do udźwignięcia bochnów wielkości, która z nieuniknionym fatalizmem dziejowym bierze nas w swe władanie.

Odpowiedź Pana Prezydenta R. P. na serdeczną depeszę Regenta królestwa Węgier

WARSZAWA. W odpowiedzi na depeszę regenta królestwa Węgier Pan Prezydent R. P. przesłał pod adresem J. W. Mikołaja de Horthy telegram następującej treści:

„Przesyłając żywe podziękowania Waszej Wysokości za jego serdeczną depeszę przysłaną w dniu, w którym żołnierz polski i węgierski stanęli na wspólnej granicy, wyrażam moje niezłomne przekonanie, że granica ta podobnie jak w ubiegłych wiekach naszej historii będzie na przyszłość węzłem, który łączy, a nigdy przegrodą, dzielącą nasze dwa państwa. Proszę Waszą Wysokość o przyjęcie moich bardzo gorących życzeń jego szczęścia osobistego oraz pomyślności dla rycerskiego narodu węgierskiego.

(—) Ignacy Mościcki."

Pełnomocnictwa dla rządu francuskiego

PARYŻ. Na posiedzeniu francuskiej rady ministrów premier Daladier przedłożył radzie ministrów tekst projektu ustawy w sprawie udzielenia rządowi pełnomocnictw niezbędnych dla konsolidacji i zwiększenia francuskich sił zbrojnych. Projekt ten został jednomyślnie uchwalony i będzie przedłożony parlamentowi.

Kto zostanie protektorem Czech i Moraw?

BERLIN. Według krążących tu pogłosek, protektorem Czech i Moraw ma zostać Henlein lub Buerckel. Większe szanse posiada rzekomo gauleiter Buerckel z Wiednia. Dotychczasowy minister spraw zagr. Czechosłowacji Chvalkowsky ma być rzekomo posłem protektoratu w Berlinie. Jako zwierzchnika protektoratu cytują dotychczasowego prezydenta Hachę, lub gen. Gajdę. Jak słychać, z terenów Czech i Moraw wyłączone będą niemieckie wyspy językowe oraz teren, przez który ma przebiegać autostrada z Wrocławia do Wiednia, poza tym tereny graniczne i obiekty wojskowe. W zasadzie granica Moraw ze Słowacją nie jest jeszcze ustalona.


Konrad Henlein

Wzrost nastrojów antyniemieckich w Ameryce

NOWY JORK. Wiadomości o obsadzeniu obszarów czeskich przez wojska niemieckie i utworzeniu protektoratu Czech i Moraw wywołały w opinii amerykańskiej powszechne oburzenie i wzrost nastrojów antyniemieckich. Znajduje to wyraz w licznych artykułach prasowych, ostro atakujących politykę Rzeszy.

Wołoszyn ucieka jeszcze dalej

BUKARESZT. Według dziennika „Romania", Wołoszyn, którego policja wczoraj ponownie obroniła przed napadem ze strony uchodźców czeskich, ma udać się wkrótce wraz z innymi członkami swego rządu do Jugosławii, dokąd wyjechał już znany przemysłowiec Bata.

Kanclerz Hitler w Wiedniu

WIEDEŃ. Kanclerz Hitler przybył w piątek po południu z Brna do Wiednia. Kanclerzowi towarzyszył min. Ribbentrop, gen. Keitel, szef S. S. Himmler.

Dalsze depesze na str. 4.

Ramię przy ramieniu po wszystkie czasy

żołnierze węgierscy z polskimi będą trwali na posterunku

BUDAPESZT. Cała prasa jest wypełniona wiadomościami o osiągnięciu przez wojska węgierskie granicy polskiej. W licznych artykułach dzienniki wyrażają radość narodu węgierskiego w tej doniosłej chwili, kiedy historyczna granica stała się znowu silnym łącznikiem zaprzyjaźnionych państw. Specjalni wysłannicy pism informują w obszernej korespondencji o przebiegu uroczystego powitania wojska węgierskiego na granicy polskiej, podkreślając ogromną serdeczność, z jaką polskie władze wojskowe i pograniczna ludność przyjęły pierwszych żołnierzy węgierskich.

W dniu wczorajszym na nowej wspólnej granicy polsko-węgierskiej odbyły się dalsze uroczystości powitalne, związane z przybyciem nowych węgierskich oddziałów wojskowych.

Do posterunku granicznego w Beskidzie, wojska węgierskie szły dwiema drogami: wzdłuż toru kolejowego na tunel graniczny i szosą na Beskid.

O godz. 16,10 do odpoczywających przed tunelem, łączącym obie granice, wojsk węgierskich przybył drezyną dowódca grupy węgierskiej płk. Lisay. Za drezyną posuwał się pociąg z oddziałami wojsk węgierskich.

Na przyjęcie oddziałów węgierskich wzdłuż bram tryumfalnych w Beskidzie ustawiły się oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza pod dowództwem płk. Zientkiewicza, tłumy miejscowej ludności w strojach regionalnych, dziatwa szkolna, oraz licznie przybyła z Ławocznego i okolic ludność.

Węgrzy w mundurach polowych i hełmach wolnym krokiem szli pod górę. Zatrzymali się w odległości 30 kroków od bramy. Padła krótka komenda w języku węgierskim. Przed front wystąpił oficer, kapitan Beregschazy i podszedł do płk. Zientkiewicza. Nastąpił wzruszający moment powitania obu oficerów. Kapitan węgierski ucałował się z polskim pułkownikiem, obaj mieli łzy w oczach. Ludność wznosi okrzyki na cześć Węgier i Polski.

Na komendę: Baczność! żołnierz węgierski podszedł do słupa granicznego i zatknął na nim sztandar węgierski. Oficerowie zasalutowali. Przed sztandarami zaciągnięta została warta honorowa węgierska.

O godz. 17,30 na granicę polską przybył pułkownik węgierski Lessay w otoczeniu oficerów sztabu.

Płk. Lessay podkreślił w przemówieniu w szczerych słowach wiekową przyjaźń Węgier z Polską i wyraził radość, że od tej chwili żołnierze węgierscy ramię przy ramieniu z polskimi będą trwali na posterunkach po wszystkie czasy.

Na wieczne, dobre sąsiedztwo

Na czwartkowym posiedzeniu Senatu zabrał po południu głos marszałek Senatu Miedziński, aby podzielić się z Izbą nowiną, że na przełęczach Karpat zetknęły się wojska Rzeczypospolitej Polskiej i wojska królestwa Węgier.

„Wysoka Izbo — mówił p. marszałek — niech mi wolno będzie wyrazić radosne przekonanie, że uścisk dłoni, który wymienili między sobą dowódcy oddziałów armii polskiej i węgierskiej, będzie uściskiem dłoni dwóch bratnich narodów na wieczne dobre sąsiedztwo, na mocną, wierną, męską przyjaźń.

Frank szwajcarski zarejestrował niebezpieczeństwo grożące Szwajcarii

WARSZAWA. Najbardziej charakterystycznym zjawiskiem na wczorajszych giełdach walutowych był gwałtowny spadek franka szwajcarskiego. Spadek ten tłumaczony jest w niektórych kołach znanymi pogłoskami o politycznym niebezpieczeństwie, grożącym Szwajcarii. Pogłoski te miały odżyć — pod wpływem dokonanych ostatnio doniosłych przesunięć politycznych w środkowej Europie.

Pogłoski o niemieckiej bazie morskiej na wyspach Kanaryjskich

LONDYN. W odpowiedzi na szereg interpelacji w Izbie Gmin sekretarz parlamentarny admiralicji Geoffrey Shakespeare oświadczył, że admiralicja nie posiada żadnych informacji, potwierdzających pogłoski o tworzeniu bazy dla niemieckich łodzi podwodnych na wyspach Kanaryjskich.

19 marca na falach eteru

Dwa dni w roku przypominają nam specjalnie postać Wielkiego Marszałka: to 12 maja i 19 marca.

12 maja to dzień Piłsudskiego, który odszedł na Wawel, dzień żałoby i wspomnień o przeszłości. 19 marca to dzień Piłsudskiego, który żyje nadal wśród nas, dzień który przypominać nam będzie wieczną aktualność prawd i wskazań Józefa Piłsudskiego.

Polskie Radio w dniu 19 marca łączy się z całym narodem w uroczystym nastroju, jaki ogarnia nasze uczucia i myśli; program radiowy w tym dniu niemal w całości poświęcony będzie postaci Józefa.

Przede wszystkim wzorem ubiegłych lat zabierze głos Pan Prezydent Rzeczypospolitej, wygłaszając z Zamku Królewskiego **okolicznościowe przemówienie,** transmitowane o godz. 19.00 przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

W audycjach muzycznych słyszeć będziemy jedynie **muzykę polską,** zarówno artystyczną jak i ludową oraz żołnierską. W rannym koncercie orkiestra wojskowa z Wilna wykona marsze i melodie legionowe. O godz. 10,45 nadana zostanie z Katowic audycja pt. **„Pieśni o wolności“**, w której radiosłuchacze usłyszą polskie pieśni wojskowe od Bogurodzicy, poprzez pieśni konfederackie roku 1772, pieśni powstańcze roku 1831 i 1863 aż po Pierwszą Brygadę. O godz. 19,15 bezpośrednio po przemówieniu Pana Prezydenta wykonana zostanie muzyczna fantazja radiowa Mariana Rudnickiego pt. „Szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego“, a o godz 21,55 — koncert muzyki polskiej, w którym usłyszymy utwory Moniuszki, Niewiadomskiego, Młynarskiego i innych.

Z innych audycyj usłyszą radiosłuchacze o godz. 11,00 oryginalny reportaż muzyczno-słowny pt. „Sztafeta wzdłuż granic Polski“, wykonany przez parę rozgłośni i zapoznający nas z życiem na przygraniczu, oraz o godz. 21,15 audycję słowno-myzyczną „W cieniu miecza“ opracowaną przez Stanisława Wasylewskiego. Audycja ta oparta jest na poemacie Leopolda Staffa i muzyce T. Kasserna, który pod bezpośrednim wrażeniem zgonu Marszałka skomponował specjalną kantatę.

Z audycyj literackich zwrócić należy uwagę na radiofonizację „Dziadów“ A. Mickiewicza w opracowaniu Leona Schillera z słowem wstępnym dr. Tymona Terleckiego (godz. 17.00) oraz na pogadankę dr. Tadeusza Makowieckiego pt. „Juliusz Słowacki w życiu Marszałka Piłsudskiego“ (godz. 18,25). Jak wiadomo Słowacki był ulubionym poetą Marszałka Piłsudskiego, czytywanym przez Niego najchętniej i wielokrotnie cytowanym w przemówieniach i artykułach. Dr. Makowiecki postara się w swej pogad. wyjaśnić przyczyny tego specjalnego kultu i wykazać wspólne elementy między poezją Słowackiego a duchem twórcy Legionów.

Ponadto w ramach audycji dla wsi Feliks Gwiżdż wygłosi pogadankę „Serce wsi przy Wielkim Marszałku“, a w ramach audycji dla dzieci nadana zostanie audycja „W naszych sercach wiecznie żyjesz“.

Okolicznościowego programu dopełnią liczne wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego.

Gdy Pomorze gościło Naczelnego Wodza

Wielkie dni Pomorza są nierozerwalnie związane z imieniem Pierwszego Żołnierza Rzeczypospolitej. W chwilach wzniosłych, w chwilach wyjątkowych wydarzeń, które przyspieszały bieg krwi i żywiej kazały bić naszym sercom, zawsze osoba Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza była ośrodkiem, w którym skupiały się wszystkie myśli. Czy to była sprawa litewska, czy chwila odzyskania Zaolzia, w stronę Naczelnego Wodza kierowało się wtedy spojrzenie całego społeczeństwa, z ufnością składającego w Jego ręce swój los.

Temu swemu umiłowaniu osoby Naczelnego Wodza Pomorze dawało także widomy wyraz w chwilach, kiedy gościło Go u siebie. Kiedy się zjawiał wśród nas w Wyrzysku czy Bydgoszczy, w Toruniu, Włocławku czy Grudziądzu, zawsze witało Go Pomorze gorącym sercem, a entuzjazm, który krzesa osoba Naczelnego Wodza, zadaje kłam twierdzeniu, jakoby Pomorzanie nie umieli objawić swych żywych uczuć dla Ojczyzny i dla spraw najwznioślejszych.

Mamy jeszcze w żywej pamięci — jak gdyby to było wczoraj — dwa pełne wrażeń i przeżyć dni pobytu Marszałka Śmigłego-Rydza w czerwcu ub. r. w Toruniu. Wtedy to nie Toruń gościł Naczelnego Wodza u siebie, ale całe Pomorze podejmowało Go tutaj, ofiarowując żarliwe uczucie, poparte namacalnym dowodem w postaci długich szeregów połyskujących groźnie karabinów maszynowych, miotaczy min i działek przeciwlotniczych... Żadne zaś pole nie zakwita taką ilością sprzętu wojennego jaka wyrosła na toruńskich błoniach nad Wisłą, w chwili porywu krótkotrwałego tylko, pod wpływem szybko rozpalającego się, i tak samo szybko gasnącego entuzjazmu. Długo trzeba i w nieustannym wysiłku uprawiać glebę, by wydała tak obfity plon z żelaza i stali na mocny pancerz dla Rzeczypospolitej. Codzienny więc trud, codzienna ofiarność jest miarą entuzjazmu, z którym wtedy Pomorze podejmowało Marszałka.

Przez dwa niezapomniane, w słońcu skąpane dni podejmowało społeczeństwo pomorskie Naczelnego Wodza. Gospodarzami byli naprzemian i wojsko i Aeroklub Pomorski i miasto Toruń, które Mu ofiarowało najwyższą godność, jaką rozporządza — obywatelstwo honorowe — i rolnictwo pomorskie, i wreszcie — najmilsi bodaj z gospodarzy: dziatwa pomorska, która zjechała ze wszystkich zakątków nadmorskiej dzielnicy, aby w ramach wielkiego widowiska złożyć umiłowanemu Wodzowi wzruszający w swej szczerej bezpośredniości hołd. A kiedy z ust Marszałka Polski padły pamiętne słowa:

> **„...Zapewniam was, że tak, jak wyście mi ofiarowali klucz do waszych młodocianych serduszek, tak klucz do mego serca już posiadacie.“**

— wtedy radość dziatwy nie miała granic. Bezsilna wobec jej entuzjazmu była straż porządkowa, która musiała ustąpić przed naporem dzieci i pozwolić, aby zwartą gromadą cisnęły się do Marszałka.

Dwa toruńskie dni, ofiarowane przez Pana Marszałka społeczeństwu pomorskiemu, były najlepszą nagrodą za dar Pomorza na dozbrojenie armii, który w dniu przekazania go na ręce Naczelnego Wodza wynosił 2.378.864,90 zł.

Ale dzień ten nie zamknął ofiarności Pomorza na rzecz armii, był on raczej bodźcem do dalszych wysiłków i ponoszenia ofiar na najwznioślejszy cel: obronność państwa.



Społeczeństwo Wielkiego Pomorza składa hołd Naczelnemu Wodzowi Armii Narodowej Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi

Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz
Warszawa.

W imieniu ludności Ziemi Pomorskiej składam Ci Panie Marszałka w dniu Imienin gorące życzenia osobistej pomyślności i wyrazy najgłębszej czci i oddania wraz z zapewnieniem, że Ziemia Pomorska nie ustając w swej wytrwałej pracy dla potęgi Polski na szlaku Bałtyckim gotowa jest na Twoje rozkazy do największych wysiłków i ofiar. Również w imieniu własnym proszę Pana Marszałka o przyjęcie moich najgorętszych życzeń.

WŁADYSŁAW RACZKIEWICZ
Wojewoda Pomorski.

*

Naczelny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz
Warszawa

Pomorska Wojewódzka Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny składa Ci dostojny Panie Marszałku w dniu Imienin wyrazy hołdu, głębokiej czci i żołnierskiego oddania oraz zapewnienia o swej gotowości do wszelkich ofiar w służbie Ojczyźnie.

Pomorski — sekretarz
Grzanka — w. z. prezes

*

Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz
Warszawa

Wodzowi Narodu i naszemu Komendantowi Głównemu w dniu Jego Imienin składamy wyrazy czci i hołdu, oraz życzenia zwycięstwa w marszu na czele zwartych szeregów Narodu ku wielkości i potędze mocarstwowej Polski.

Peowiacy meldują, że zawsze gotowi maszerują na skinienie Twojej buławy.

Zarząd Okręgu Pomorskiego Związku Peowiaków w Toruniu
Stefan Kosior — sekretarz
Zygmunt Szczepański — prezes

Marszałek Polski
Edward Śmigły-Rydz
Obywatel Honorowy miasta Torunia
Warszawa

W imieniu mieszkańców Torunia mam zaszczyt złożyć Ci, Panie Marszałku, w dniu Twoich Imienin wyrazy czci i hołdu oraz zapewnienie wierności stolicy Pomorza w służbie dla dobra i potęgi Rzeczypospolitej.

Prezydent Miasta Torunia
Raszeja

Panu Marszałkowi Polski, Obywatelowi Honorowemu naszego miasta, Dostojnemu Solenizantowi, najserdeczniejsze życzenia imieninowe oraz wyrazy głębokiej czci i przywiązania, przesyła miasto Grudziądz, którego mieszkańcy zawsze gotowi do najdalszych ofiar dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej na rozkaz Pana Marszałka, czujnie pełnią straż kresową nad Wisłą.

Prezydent Miasta Grudziądza
(—) Józef Włodek

*

Depesze imieninowe do Naczelnego Wodza wysłał jeszcze cały szereg innych organizacyj, kombatankich, społecznych i zarządów miast Wielkiego Pomorza.

*

W dniu wczorajszym dowódcy garnizonów oddziałów na terenie Pomorza przyjmowali życzenia imieninowe dla P. Marszałka Śmigłego Rydza od organizacyj kombatanckich i stowarzyszeń.

Wciąż brak wyjaśnień co do „opieki“ niemieckiej nad Słowacją

BERLIN. Prasa wczorajsza nie przyniosła w zasadzie nic nowego. O Czechach mówi się jako o mniejszości w ramach Wielkiej Rzeszy, a o terenie Czech i Moraw, jako o obszarze, należącym w równej mierze do narodu niemieckiego, jak i czeskiego.

Kwestia „opieki“ nad Słowacją referowana jest na pierwszych stronach, jednak nadal bez komentarzy i bliższych wyjaśnień co do znaczenia „opieki“ i jej formy.

„Lokal Anzeiger“ przynosi z Bratysławy telegram swego korespondenta, który podkreśla ważność gospodarczych stosunków między Niemcami a Słowacją, szczególnie w uzupełnieniu przemysłu niemieckiego rolnictwem słowackim i odwrotnie.

Znamienne zarządzenie

BRATYSŁAWA. Słowackie ministerstwo spraw wewn. wydało rozporządzenie, w którym w związku ze zmianą stosunków wprowadza się w Słowacji od dnia 18 bm. ruch pojazdów po prawej stronie arterii komunikacyjnych. Dotąd panował tu ruch lewostronny.

W Bratysławie nie ma wojska niemieckiego?

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne z Bratysławy dementuje kategorycznie wiadomości zagraniczne, oświadczając, iż w Bratysławie nie ma ani oddziałów wojskowych niemieckich, ani oddziałów S. S.

BERLIN. Według informacji z kół politycznych niemieckich, „Statut opieki“ Rzeszy nad Słowacją miał być ogłoszony w ciągu dnia wczorajszego.

...dla „uregulowania kilku kwestyj dotyczących szczegółów“

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Bratysławy, iż komisja słowacka udała się do Brna, gdzie obecnie przebywa kanclerz Hitler, oraz do Pragi dla „u r e g u l o w a n i a k i l k u k w e s t y j, d o t y c z ą c y c h s z c z e g ó ł ó w“.



Wojsko niemieckie zajmuje Brno.

„Historia“

„Czechy i Morawy — ziemie niemieckie! Niemieckość źródłem i stróżem całej kultury“ — oto tytuły, które dość wyraźnie mówią za najdłuższe nawet artykuły, jakie zamieszcza obecnie gdańska prasa niemiecka, usiłując na gwałt udowadniać „praniemieckość“ ziem słowiańskich.

Jest znamienne, że tego rodzaju „historyczne dane“ o obszarach czeskich polecane są przez prasę niemiecką dla szkolenia politycznego partii, aby — jak w prasie tej czytamy — najsilniej zbliżyć każdego towarzysza partyjnego do historycznych założeń ostatnich wydarzeń politycznych.“

Nie trzeba komentarzy. Wystarczy przeczytać raz jeszcze te tytuły: „Czechy i Morawy — ziemie niemieckie! Niemieckość źródłem całej kultury“.

Węgrzy teraz spokojnie patrzą w przyszłość

BUDAPESZT. „Magyar Nemzeti“, omawiając wydarzenia na Rusi Podkarpackiej, pisze m. in.:

Ostatnie dni i bieżące godziny wielką radością napełniają serca. Gdy z dumą śledzimy posuwanie się wojsk naszych ku granicy polskiej, serca napełnia uczucie wdzięczności i uznania dla wybitnych polskich mężów stanu, którzy od czasu wzmocnienia się Polski i osiągnięcia stanowiska mocarstwowego czynili wszystko dla przyspieszenia realizacji wspólnej granicy. Ci wielcy mężowie stanu i żołnierze od początku uznawali doniosłość współpracy polsko-węgierskiej i wspólnej granicy dla obu krajów. Możliwe, że czekają nas jeszcze ciężkie doświadczenia w obronie naszej niezależności. Jednak jest pewne, że posiadając wspólną granicę z Polską, spokojnie możemy patrzeć w przyszłość.

Walka o gmach poselstwa czecho-słowackiego w Paryżu

PARYŻ. „Matin“ donosi, że do gmachu poselstwa czecho-słowackiego na Avenue Charles Floquet przybył przedstawiciel ambasady niemieckiej, domagając się ustąpienia członków poselstwa z gmachu, który będzie przejęty przez ambasadę niemiecką i zostanie użyty na siedzibę organizacji narodowo - socjalistycznych w Paryżu. — Gmach b. poselstwa czecho-słowackiego w Paryżu jest okazałym pałacem, zawierającym szereg cennych dzieł sztuki. Przedstawiciel ambasady niemieckiej nie uzyskał rozmowy z posłem Osussky'm, który miał być nieobecny.

„Matin“ twierdzi, że b. poseł Osussky zamierza nie ustępować z gmachu tak długo, jak długo Francja nie uzna oficjalnie przyłączenia Czech do Niemiec. Osussky nawiąże kontakt z posłami czeskimi w Londynie i Watykanie i będzie ich namawiał do zajęcia podobnego stanowiska.

Dzisiaj radiowe przemówienie szefa sztabu OZN płk. dypl. Wendy

WARSZAWA. W związku z imieninami Naczelnego Wodza, Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, Polskie Radio nada na wszystkie rozgłośnie dnia 18 marca br. o godz. 19-tej przemówienie szefa sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. dypl. Zygmunta Wendy, wicemarszałka Sejmu.

±O

Dziś przeważnie pochmurno z opadami, głównie w postaci śniegu. Po mroźnej nocy, temperatura w ciągu dnia w pobliżu zera. Umiarkowane wiatry najpierw zmienne, potem przechodzące w południowo-wschodnie.

Mistrzostwa Polski w boksie w Toruniu

Po ostatnich wielkich imprezach sportowych stolica Pomorza będzie znowu świadkiem wielkiej imprezy bokserskiej.

W dniu 26 marca br. rozegrane zostaną w hali sportowej indywidualne mistrzostwa Polski z udziałem mistrzów okręgu poznańskiego i pomorskiego oraz **mistrzów Polski Koziołka i Karolaka.**

Mistrzostwa Polski wywołały w Toruniu wielkie zainteresowanie to też Pomorski Okręgowy Związek Bokserski — jako organizator — chcąc każdemu dać możność oglądać pretendentów do najwyższego tytułu mistrza Polski urządził przedsprzedaż biletów, które już teraz nabyć można w Drogerii Foto-Szady, Rynek Staromiejski. Podkreślamy, że wszystkie miejsce są numerowane.

Dalsze szczegóły podamy w następnych numerach

Senat uchwalił budżet na rok 1939-40

WARSZAWA. Wczoraj Senat zakończył debatę nad preliminarzem budżetowym państwa.

Budżet Ministerstwa Skarbu zreferował sen. Lechnicki.

W dyskusji zabrał głos sen. Klarner, który oświadczył m. in., że byłoby niesprawiedliwością niedocenianie obecnej polityki, powinniśmy jednak dotychczasową politykę gospodarczą poddać rewizji. Musimy we wszystkich kierunkach szerzyć kształcenie zawodowe i muszą się zespolić w tym wysiłki państwa, samorządu oraz zorganizowanego przemysłu, handlu i rzemiosła.

W dziale handlu zagranicznego szereg usług, świadczonych nam przez za granicę, moglibyśmy wykonywać we własnym zakresie.

Budowa we własnym zakresie statków handlowych, organizacja placówek handlowych w obcych krajach, przejęcie przez polskie czynniki działalności maklerskiej, ubezpieczenia morskiego itp. — to olbrzymia kampania gospodarcza.

Następnie sprawozdawca generalny sen. Skoczylas przedstawił ustawę skarbową, reasumując dotychczasową dyskusję i wniósł o przyjęcie preliminarza budżetowego na rok 1939-40.

W głosowaniu Senat projekt ustawy skarbowej wraz z projektem budżetu na rok 1939-40 uchwalił ze zmianami, proponowanymi przez komisję budżetową Senatu.

Następne posiedzenie Senatu dnia 21 marca.

O jeden rytm także w dniach codziennej pracy

Na popołudniowym posiedzeniu Senatu, w czwartek Izba przystąpiła do obrad nad ustawą o dotacji na Fundusz Obrony Narodowej i o planie inwestytcyjnym.

Sprawozdawca sen. Skoczylas podkreślił, że rozpatrywana ustawa wspiera pogotowie kraju i znajduje w najświeższych wydarzeniach międzynarodowych może najmocniejsze uzasadnienie.

W dyskusji sen. Dębski podkreślił, że zdarzenia na historyczną miarę zastają nas zawsze zwartymi. Pragnieniem naszym jest, by myśli i serca Polski były jednym rytmem nie tylko w dniach odświętnych, czy w dniach wielkich potrzeb, ale i w dniach codziennej pracy.

Sekwestr zapasów złota i walut czeskich

w Stanach Zjednoczonych i An lii

Z Waszyngtonu donoszą, że departament handlu wydał poufne instrukcje w sprawie wstrzymania wysyłek towarów na terytorium b. Czecho-Słowacji. W miarodajnych kołach politycznych podkreślają, że instrukcje te pozostają w związku z przygotowywanymi przez departament skarbu zarządzeniami ustawodawczymi, celem zablokowania i sekwestru zapasów złota, walut oraz wszystkich należności banków i instytucji czecho-słowackich na terenie Stanów Zjednoczonych. Sumy te będą użyte na zabezpieczenie pretensji obywateli Stanów Zjednoczonych wobec rządu b. republiki czecho-słowackiej.

Wysokość pożyczek i kredytów amerykańskich, udzielonych Czecho-Słowacji, oceniają na 166 milionów dolarów.

Również z Londynu donoszą, że rząd angielski polecił Bankowi Angielskiemu niedokonywania żadnego transferu złota czeskiego bez uprzedniego porozumienia się z rządem. Decyzja ta oznacza faktycznie zablokowanie rachunku Banku Czeskiego.

Epidemia samobójstw w Czechach

LONDYN. Wieczorny „Star“ donosi z Pragi: „Niemcy nie zwlekały długo z zastosowaniem represji w nowozdobytych Czechach i Morawach. Tajna policja pod komendą Himmlera zorganizowała podsłuch telefoniczny. 5.000 podejrzanych osób zostało aresztowanych i wysłanych do obozów koncentracyjnych w Rzeszy. Czechów ogarnęła epidemia samobójstw. M. in. popełnił samobójstwo dyrektor radiostacji praskiej, Mejmik, i honorowy konsul angielski w Brnie, obywatel czeski, Neumark. Władze niemieckie wezwały wszystkich Żydów do zwrócenia paszportów, we wszystkich przedsiębiorstwach żydowskich ustanowieni zostali komisarze niemieccy.

Potężny przemysł czesko-morawski w granicach Rzeszy

Co zyskują Węgry, co posiada Słowacja?

Dzięki zajęciu Czech i Moraw otrzymują Niemcy szeroko rozbudowany i na bardzo wysokim poziomie technicznym stojący przemysł. Podniesie to jeszcze bardziej i tak już wysoki potencjał gospodarczy Rzeszy. Potężnie przedstawia się zwłaszcza przemysł żelazno-hutniczy z największymi w Europie zakładami w Witkowicach na czele i przemysł zbrojeniowy, któremu przewodzą słynne zakłady Skody.

Z ogólnej produkcji przemysłowej w dotychczasowych granicach Czechosłowacji przechodzi do Niemiec znowu 86,7 procent, 12,6 procent pozostaje w Słowacji, a tylko 0,7 procent po przyłączeniu Rusi Podkarpackiej otrzymają Węgry.

Niewiadomo, co Niemcy poczną z tak wielkim przemysłem, posiadając bardzo rozbudowany własny przemysł. Jak długo będą trwały zbrojenia, przemysł metalurgiczny i zbrojeniowy będzie przypuszczalnie nieźle zatrudniony. Gorzej będzie się przedstawiała sytuacja w innych gałęziach przemysłu, który będzie musiał szukać nowych rynków eksportowych. Przemysłowi czeskiemu i morawskiemu grozi bowiem utrata szeregu rynków po przyłączeniu do Rzeszy. Los ten spotkał przecież kraje sudeckie.



Kaszubi — Naczelnemu Wodzowi

Piękny adres imieninowy przemysłowców rybnych

Przemysłowcy rybni, zrzeszeni w Kaszubskim Związku Wędzarzy na Wybrzeżu, pod zarządem znanych fabrykantów gdyńskich, pp. Józefa Konkela (prezesa), Piotra Króliczka (sekretarza) i Antoniego Budzisza (skarbnika) — przesłali Panu Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi na Jego Imieniny artystycznie wykonany adres, pod którym podpisało się 32 Kaszubów z Gdyni, Pucka. Wielkiej Wsi, Kuźnicy, Jastarni, Boru i Helu. — Inicjatorem tego pięknego odruchu jest zasłużony działacz, p. Józef Konkel. z którego też inicjatywy powstała działająca pod jego prezesurą Komisja Zbiórkowa Rybaków i Właścicieli Wędzarń Wybrzeża na Fundusz Obrony Narodowej. — Adres sporządzony jest na skórze przez Pomorską Szkołę Sztuk Pięknych Wacława Szczeblewskiego w Gdyni, na tle orła białego z buławami marszałkowskimi i sinej toni Bałtyku, przy blasku słońca — znajduje się tekst, obok perspektywa półwyspu helskiego, poniżej fragment wędzarni i portu rybackiego. — Całość przedstawia się b. estetycznie.

Niepodległościowcy pomorscy w jednym szeregu

W dniu Imienin Naczelnego Wodza powstaje Zw. Niepodległościowców Pomorskich

W grudniu ubiegłego roku pisaliśmy o niezadowoleniu, jakie wywołuje wśród niepodległościowców pomorskich fakt, że sprawy związane z ich działalnością niepodległościową, nie są należycie uregulowane.

Jak nas poinformowano, od szeregu miesięcy trwały prace nad ustaleniem statutu organizacji, która by wszystkie te sprawy mogła załatwić. Obecnie możemy zakomunikować,

że grupa działaczy niepodległościowych ustaliła statut organizacji pod nazwą „Związek Niepodległościowców Pomorskich".

Według statutu **celem Związku Niepodległościowców Pomorskich** jest:

Zespolenie wszystkich związanych z terenem Pomorza b. bojowników i zasłużonych o Niepodległość Polski (z orężem lub bez oręża) w karną, twórczą i organizacyjną całość na pożytek Rzeczypospolitej Polskiej ku utrwaleniu jej mocarstwowości i bezpieczeństwa.

Krzewienie i utrzymanie wśród społeczeństwa polskiego tradycji bojowników o Niepodległość Polski oraz krzewienie tych ideałów i cnót żołniersko - obywatelskich. dla których niepodległościowcy walczyli.

Utrzymywanie wśród członków Związku braterstwa broni i koleżeństwa.

Obrona interesów członków i niesienie wzajemnej pomocy.

Zbieranie. przechowywanie i publikowanie materiału dotyczącego walk i działalności Niepodległościowców Pomorskich.

Członkiem Związku może być każdy nieposzlakowany na honorze obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, chrześcijanin narodowości polskiej, jeżeli odpowiada warunkom par. 9.

1) Członkiem **zwyczajnym** Związku może być każda zweryfikowana przez Placówki Historyczne (ustanowione przez Ministra Spraw Wojskowych) albo przez Zarząd Główny Związku osoba, która:
   a) wstąpiła do organizacji wojskowej Pomorza lub Straży Ludowej na Pomorzu w okresie do 13. 11. 1919 r., wzgl. brała udział w walkach partyzanckich na Pomorzu do 20 stycznia 1920 roku,
   b) wstąpiła z Pomorza przed 13. 11. 1919 r. do Wojsk Polskich, przedzierając się przez kordon,
   c) Filomaci Pomorscy do 28. 6. 1919 r., Uczestnicy strajku szkolnego 1901-7 r. na Pomorzu. Więźniowie polityczni i ideowi z Pomorza do 20 stycznia 1920 roku.
   d) Uczestnicy Walk i działacze niepodległościowi przed powstaniem niepodległości Państwa Polskiego na terenach powiatów włączonych z dniem 1 czerwca 1938 r. w granice obecnego Wielkiego Pomorza (według osobnego regulaminu i terminarza).
   e) Ochotnicy z Pomorza i ziem niewyzwolonych, którzy wstąpili w czasie wojny światowej z niewoli do formacji polskich tworzonych poza obecnymi granicami Polski, Zarządy Rad Ludowych, Powiatowych i Miejscowych, Tajne Akademickie Związki Polaków z Pomorza Zagranicą, Działacze z plebiscytu Warmii, Mazur i Ziemi Malborskiej. Członkowie Naczelnej Komendy Straży Warmińsko-Mazurskiej. Członkowie Zarządów Tow. Gimnastycznego „Sokół" na Pomorzu do 13. 11. 1919 r., Ochotnicy Warmińsko - Mazurskiego Pułku Ochotniczego,
   f) oraz wszystkie inne osoby, które przed Zarządem Głównym wykażą się dowodami działalności niepodległościowej na terenie Pomorza.
2) Członkiem **honorowym** Związku może być osoba szczególnie zasłużona w historii działań o niepodległość Polski lub dla Związku. Godność członka honorowego Związku w większości głosów ⅔ przy obecności ¾ uprawnionych na wniosek Zarządu Głównego Związku.
3) Zgłaszający się na członka składa w terytorialnie właściwym Kole:
   a) dwie deklaracje przystąpienia do Związku,
   b) dwie fotografie,
   c) odpis zaświadczenia DOK względnie inne dokumenty stwierdzające jego udział w walce o niepodległość Pomorza (zaświadczenie służby, wyciąg z książeczki wojskowej itp.).
   d) życiorys.

Zarząd Koła przesyła zaopiniowany wniosek wraz z załącznikami do Zarządu Głównego, który przeprowadza weryfikacje, przyjęcie na członka, rejestrację oraz wydaje legitymację członkowską. Zarząd Główny może odmówić przyjęcia zgłaszającego się bez podania powodów. Decyzja jest ostateczna.

Statut powyższy został złożony do rąk P. Wojewody Pomorskiego w dniu dzisiejszym, t. j. dnia 18 bm. z prośbą o nadanie osobowości prawnej w myśl prawa o stowarzyszeniach.

Złożenie statutu Związku Niepodległościowców Pomorskich w dniu Imienin Naczelnego Wodza Marsz. Edwarda Śmigłego-Rydza i w przeddzień obchodu ku czci Twórcy Niepodległości Polski Marsz. Józefa Piłsudskiego ma swoją symboliczną wymowę.

Do dypozycji Naczelnego Wodza stają w jednym szeregu zahartowani w walkach z zaborcą niepodległościowcy pomorscy, gotowi, podobnie jak ongiś do jak największych poświęceń.

*

Dalsze szczegóły, dotyczące tworzącego się Związku Niepodległościowców Pomorskich, podamy w najbliższych numerach.

Tymczasowy sekretariat organizacji mieści się w mieszkaniu dr. Józefa Dębskiego, w Toruniu, ul. Szeroka 24.



Teatr Ziemi Pomorskiej dla wsi i okolic Torunia

Pierwsze przedstawienie w dniu 19 marca „Gałązka rozmarynu"

Cykl przedstawień, obejmujący najwartościowsze utwory bieżącego sezonu, przeznaczony dla przyjezdnych z dalszych okolic i wsi Torunia, zainauguruje „Gałązka rozmarynu".

Widownia zaroi się publicznością, w której znajdzie się sporo takich, co furmankami przybędą zdala i pierwszy raz ujrzą teatr, by nakarmić się zbożną strawą duchową i wynieść na całe życie niezapomniane wrażenie. Widowiska te wypełnią sztuki. najbardziej przemawiające do umysłów i chwytające za serce. bo porywające miłością ojczyzny: **„Gałązka rozmarynu"** Zygmunta Nowakowskiego, pełny bezgranicznego oddania i ofiarności żołnierzy Kościoła, amerykański dramat: **„Rozum i wiara"** i rozbrajający zdrowym humorem: **„Chory z urojenia"** Moliera.

Organizatorami wycieczek, które odwiedzą w te dni „templum toruńskiej Melpomeny" będą kierownicy szkół i nauczyciele, którzy otrzymali z Inspektoratów Szkolnych szczególne wskazówki. Uczestnicy tych wycieczek otrzymają 66% zniżki kolejowej. Należy szczerze przyklasnąć tej inicjatywie dyrekcji Teatru Ziemi Pomorskiej, że ułatwia tę kształcącą rozrywkę tym, dla których teatr był dotąd rzeczą niedostępną tak ze względu na późną godzinę widowisk, jak i koszta podróży.

Przykład naprawdę godny naśladowania i na innych terenach Polski.



Eksport towarów amerykańskich do Czechosłowacji wstrzymany

WASZYNGTON. Departament handlu Stanów Zjednoczonych A. P. zalecił wszystkim amerykańskim eksporterom wstrzymać wysyłanie towarów do Czechosłowacji do chwili wyjaśnienia sytuacji. W razie gdyby ładunki znajdowały się już na pełnym morzu, departament handlu zaleca zatrzymać się w portach europejskich.

Francja przerwała rokowania handlowe z Niemcami

PARYŻ. Kierownik delegacji francuskiej do rokowań handlowych z Niemcami Alphand powrócił nagle do Paryża. Rokowania są na razie przerwane.

Zawieje śnieżne w Austrii

WIEDEŃ. W całej Austrii spadł wielki śnieg, który tamuje ruch drogowy i kołowy. Temperatura obniżyła się w górach do 27 stopni poniżej zera.

Największa w Europie plantacja tytoniu jest na Pomorzu

Pieniądze w kieszeni polskiego producenta — to poprawa bilansu handlowego

Polska posiada największą plantację tytoniu, niespotykaną w swoim obszarze na terenie całej Europy. W pierwszej chwili wydaje się to dziwnym, już chociażby z racji nieszczególnie wdzięcznego klimatu. Przeciętny czytelnik ma na uwadze zaraz słoneczniejszą Francję, Italię, Jugosławię, Bułgarię i t. d. a w granicach własnych przychodzi mu na myśl południe Polski. Tymczasem największa plantacja tytoniu prowadzona jest na Pomo-



Bronisław Wojnowski

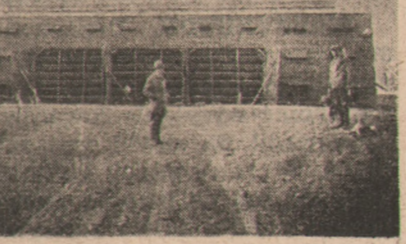
rzu, w powiecie chełmińskim w majątku Wrocławki p. Bronisława Wojnowskiego. Obszar tej plantacji obejmuje 35 hektarów dobrej chełmińskiej ziemi.

Już za parę miesięcy, jak co roku, oglądać będzie można na dużym kawale ziemi piękne, duże, z nabrzmiałym liściem, w ciemno zielonym kolorze — wysokie rośliny.

W tej chwili lekko przypruszona śniegiem gleba czeka rychłej pracy. Jednak o każdej porze roku Wrocławki posiadają piękno nieprzeciętnej plantacji. Wznoszą się bowiem tutaj specjalne budowle, gdzieniegdziej nie spotykane. Przy normalnych zabudowaniach, jak w każdym innym majątku ziemskim o wysokiej kulturze, widoczne są tutaj nadto suszarnie — powietrzne i ogniowe, inspekty, magazyny i budynki manipulacyjne dla ekspedycji liści tytoniowych.

Przy sposobności podejmujemy rozmowę z ruchliwym agronomem p. Bronisławem Wojnowskim.

— Jak dawno już pan prezes prowa-



Suszarnia tytoniu.

dzi plantację tytoniu i jakie są widoki uprawy tytoniu w Polsce?

— Myśl plantowania tytoniu dała mi przede wszystkim wysoka kultura gleby mojego majątku, na którym prowadzę intensywne gospodarstwo, ze specjalnym nastawieniem na produkcję roślinną, chociaż wszystkie działy hodowli są w typie zarodowym.

W takich warunkach lat temu 10 podjąłem ryzyko. W pierwszym roku było ono bardzo duże. Dzisiaj już, po tyluletnim doświadczeniu kwestia opłacalności jest jasna, tym więcej, **że Dyrekcja Monopolu Tytoniowego nad wyraz rzeczowo traktuje poczynania plantatorów, rozumiejąc w pełni ich warunki.**

Mimo nadzwyczajnie uprawnej gleby i pełnego arsenału składników pokarmowych w pierwszym roku nie osiągnąłem spodziewanego plonu. Strat jednak nie miałem. A to dodało bodźca. Dalsze wysiłki zmierzały do zasilania roli w niezbędne bakterie, które pod wpływem uprawy tytoniu same przybywają przez zaorywanie części podziemnej i łodyżek. Tytoń jest bardzo wymagający, jak żadna może roślina. Idąc po linii tych wymagań, plony z roku na rok były coraz lepsze, a dzisiaj już Wrocławki osiągają na tym polu pracy znaczne sukcesy. Przypuszczam, że dzieje się to i u innych plantatorów, oczywiście przy pełnym wkładzie pracy i pieniędzy — bo plantacja tytoniowa wymaga dużych inwestycyj. Wrocławki np. pobudować musiały trzy wielkie suszarnie powietrzne i 2 ogniowe, magazyny i sale sortymentowe. Nie może bowiem plantatora zadowolić tylko sam zbiór. Równie ważnym działem jest suszenie. Wysychanie, polegające na wyparowaniu wody trzeba umiejętnie prowadzić, a praca nad tym podjęta jest zaraz po zerwaniu liści, zwózce i nawlekaniu na sznury. Pierwszą fazą jest proces żółcenia, a następne prowadzą przez różne temperatury do wysuszenia, zarówno w suszarni powietrznej i ogniowej, w Wrocławkach specjalnie urządzonej systemem jordanowskim.

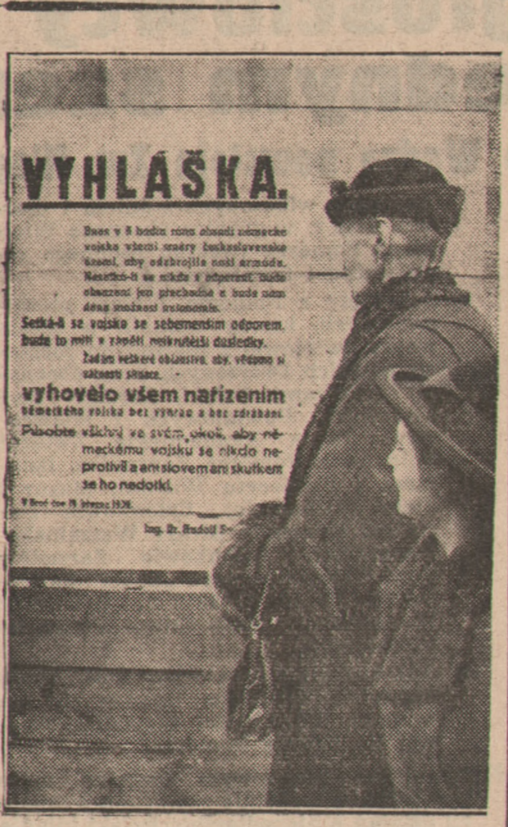
Dziękując za treściwe uwagi na temat atrakcyjnej w Polsce rośliny — dodamy od siebie, że uprawa tytoniu w Polsce ma duże znaczenie dla ogólnego dobra — bowiem o wartości polskiej produkcji zmniejsza się odpływ polskich pieniędzy za granicę. **Pieniądze w kieszeni polskiego producenta — to poprawa bilansu handlowego.** Druga kwestia równie ważna, to zagadnienie bezrobocia. Przez plantacje w danej okolicy jest na w dużej mierze rozwiązana. Wystarczy przytoczyć, że Wrocławki zatrudniają 150—200 ludzi z sąsiednich gmin, co jest ważnym momentem dla całej okolicy.

Przykład pracy i umiejętności wyszukiwania nowych działów w dochodzie z rolnictwa, zaprezentowany przez p. Bronisława Wojnowskiego z Wrocławek jest godny naśladowania.



Niemki tworzą własną modę

Moda wiosenna „made in Germany"



Ostatni plakat czeski w Brnie

zapowiada bliskie wkroczenie wojsk niemieckich i wzywa do zachowania spokoju.

Jaką drogą osiąga Chinka małe nóżki?

Im mniejsza jest nóżka dziewczyny, tym łatwiejsza jej droga do szczęścia — powiada stare chińskie przysłowie. Dlatego też jakkolwiek prawnie zniesiono zwyczaj krępowania stóp, w niektórych prowincjach Chin, wiernych tradycji, zwyczaj ten nadal istniej.

Metody, za pomocą których osiągnąć można tak nienaturalnie małą stopę, są różnorodne. Słynny podróżnik Wilhelm Filchner opowiada o sposobie krępowania nóg w prowincji Si-ning-fu. Zabieg zmniejszania stopy stosuje się 4—6-letnim dziewczynkom. Bolesna ta operacja polega na silnym przygięciu palców (oprócz dużego) do pięty i zabandażowaniu całej stopy.

Co pewien czas bandaże się zdejmuje, nogę myje i rozmasowuje, przygina silniej palce i znowu nakłada bandaże.

Wreszcie podbicie wygina się silnie w łuk, stopa zostaje skrócona, cały zaś korpus spoczywa na palcach i pięcie. Jeśli nóżka uzyskała już wymarzone liliputcie kształty, szewc sporządza buciki, które muszą być tak uszyte, aby potęgowały jeszcze bardziej wrażenie filigranowości nóżki.

Ile cierpień znieść musi ofiara mody i tradycji, mogą powiedzieć, oprócz niej samej, wędrowcy, którzy, przechodząc przez chińską wioskę, słyszą jęki i westchnienia udręczonych małych Chinek. Zdarza się, że silnie skrępowana noga zamiera zupełnie wobec braku dopływu krwi. O dłuższych spacerach, a nawet wychodzeniu na ulicę, w ogóle nie ma mowy.

Zresztą pewien dowcipny Chińczyk tłumaczy ów zwyczaj chęcią zatrzymania kobiet w domu. Mówi on tak: „kobieta po chińsku nazywa się „tja-li", co w przetłumaczeniu na język polski znaczy „siedząca w domu". Jeśli ma małą nóżkę, wówczas nie opuszcza domu. Po drugie, gdy jej obuwie nie będzie maleńkie, istnieje małe niebezpieczeństwo, że my, mężczyźni, znajdziemy się pod pantoflem".

Zwyczaj krępowania nóg sięga podobno czasów cesarza Hwen Hana, panującego w V-tym wieku po Chrystusie. Wprowadzić go miała piękna Pan-fei, żona cesarza. Podobno nazwa „złote lilie", jaką potem przez wieki darzono małe nóżki Chinek, pochodzi właśnie od niego. Jakkolwiek w ciągu ostatnich stuleci walczono z tym barbarzyńskim zwyczajem, ponad wszystkie zakazy silniejsza była moda.

Dopiero duch XX wieku i ciężkie warunki wojenne zniosły częściowo ów zwyczaj. Dziś kobiety chińskie wolą wstępować na drogę szczęścia zdrową, silną nogą, obutą w obszerny, sportowy półbucik.

Ze sportu

W Gdyni i Gdańsku gościć będą pięściarze rumuńscy

Ostatnio dzięki ściślejszemu nawiązaniu stosunków sportowych pomiędzy gdyńskim Bałtykiem i Gedanią z Gdańska będziemy mogli podziwiać już w niedługim czasie czołowych pięściarzy rumuńskich. Kierownicy obu klubów pięściarskich p. Rudolf z Gdańska i p. Budrewicz z Gdyni wspólnym wysiłkiem sprowadzająna wda mecze do Gdańska i Gdyni reprezentację pięściarską Rumunii.

Niezależnie od meczu z Rumunami, nowa „koalicja" bokserska pertraktuje z klubami bokserskimi Litwy o rozegranie meczu w Kownie i Kłajpedzie. O ile pertraktacje zakończone zostaną pomyślnie, to na Litwę pojedzie kombinowany zespół Gedanii-Bałtyku.

Mistrzostwa tenisa stołowego okręgu pomorskiego KPW

W niedzielę, 19 bm. w sali Okręgowego Ośrodka WF przy ul. Wały odbędą się zawody ping-pongowe o mistrzostwo okręgu pomorskiego KPW.

W zawodach startują zawodnicy: z Starogardu, Tczewa, Skarszew, Jabłonowa, Chełmży, Grudziądza, Bydgoszczy, Brodnicy i Torunia.

Zawody odbędą się systemem pucharowym w 4 grupach: pań, juniorów, młodzików, seniorów.

Nagrodę przechodnią za najwięcej zdobytą ilość punktów zdobył już dwukrotnie KS. KPW Bydgoszcz. Czy zdobędzie ją na własność w niedzielnych zawodach? — zobaczymy w niedzielę, 19 bm.

Początek zawodów o godz. 9-tej.

Lekkoatletyczne mistrzostwa m. Torunia

Miejski Komitet WF i PW w Toruniu organizuje w dniu 23 bm. o godz. 17,30 lekkoatletyczne mistrzostwa m. Torunia dla pań i panów w hali Okręgowego Ośrodka WF. W zawodach mogą brać udział tak stowarzyszeni jak i niestowarzyszeni.

Konkurencje żeńskie: 1) bieg 30 mtr., 2) skok wzwyż, 3) skok w dal, 4) pchnięcie kulą.

Męskie: 1) bieg 30 mtr., 2) skok wzwyż, 3) w dal, 4) o tyczce, 5) pchnięcie kulą.

Zgłoszenia należy kierować do Miejskiego Ośrodka WF, Łuk Cezara II p. pokój 13, telefon 18-83 do dnia 21 bm.

Zawody tenisa stołowego o mistrzostwo Chorągwi Harcerzy w Toruniu

W dniach 18 i 19 bm. Komenda Hufca Harcerzy organizuje zawody tenisa stołowego o mistrzostwo Pomorskiej Chorągwi Harcerzy. Zawody te odbywać się będą w auli szkoły powszechnej nr. 12 przy ulicy Wielkie Garbary 9 w dniu 18 o godz. 19 i w dniu 19 o godz. 10.

Nowa dziedzina przemysłu: wytwórczość na cele oplg.

Przy wydatnym poparciu władz wojskowych, zarząd Targów Poznańskich organizuje w ramach tegorocznej, głównej swej imprezy (30. 4. — 7. 5.) pierwszą zbiorową wystawę eksponatów polskiego przemysłu pracującego na cele obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Wystawa ta unaoczni poważne znaczenie, jakie w ciągu ostatnich kilku lat osięgnął zupełnie nowy ten dział przemysłu, wyrosły na gruncie potrzeb zbrojeniowych naszych czasów.

Kilkadziesiąt firm polskich wystawi sprzęt oplg, jak maski, odzież ochronną, gaśnice specjalnych typów, szczegóły konstrukcyjne schronów, przyrządy sygnalizacyjne itd. Wobec wydanych ostatnio zarządzeń, zmierzających do przygotowania przeciwlotniczo-gazowej obrony ludności cywilnej, szerokie koła, zwłaszcza gospodarcze, skorzystają z możności szczegółowego zapoznania się z krajową produkcją na cele oplg. **(K)**

Mecz Bydgoszcz—Gdynia 2 kwietnia

Termin międzymiastowego meczu bokserskiego pomiędzy drużynami Bydgoszczy i Gdyni został po wielu tarapatach wreszcie ustalony na dzień 2 kwietnia br. w Bydgoszczy. Spotkanie rewanżowe odbędzie się w późniejszym terminie w Gdyni.

W związku z ustaleniem terminu meczu Bydgoszcz—Gdynia już w najbliższym czasie ustalona zostanie reprezentacja Gdyni. W skład drużyny reprezentacyjnej Gdyni wejdą pięściarze Floty i Bałtyku. Reprezentantów wyznaczy kpt. Tymiński, któremu kluby gdyńskie powierzyły godność „kapitana" sportowego w pięściarstwie gdyńskim.

Nasz dodatek niedzielny

LEGENDA WIELKIEGO MARSZAŁKA

Łopocze na wietrze sztandar rozwinięty ręką Wodza — srebrzą się stare, dumne litery: „Wszystko lub nic“.

Jeszcze nie zginęła...

Pod nogami polskiego żołnierza dudni polska ziemia pod Kielcami, Dęblinem, Konarami, Mołotkowem... I wszędzie, gdzie staje obóz tych żołnierzy jest Polska, choć w koło jeszcze odmęty skłóconych najeźdźców.

Jeszcze nie zginęła... dumnie pnie się w niebo śpiew.

Idą Legiony Piłsudskiego. Pierwsi Jego żołnierze idący w bój o Polskę. W Legionach tych, jak przed wiekiem, w Legionach Dąbrowskiego, wszystko, co w narodzie najwrażliwsze, najszlachetniejsze, najbardziej czynne. Idą poeci, malarze, pisarze, uczeni, młodź akademicka i szkolna, a obok, ręka w rękę kupiec, robotnik i wiejski parobczak. Idą z pieśnią, którą tworzy młodość, budowa, tężyzna i poetyckie natchnienie. Idą z pieśnią, która jest pierwszą poezją Polski Odrodzonej.

Pieśń ta jest różna. Raz dumna, najdumniejsza z dumnych, jak „My, Pierwsza Brygada“... Tadeusza Biernackiego, co to nie chce już

„...od was uznania,
Ni waszych mów, ni waszych łez!

gdyż

„Już skończył się czas kołatania
Do waszych serc — do waszych kies!“

bo

„Dzisiaj już my jednością silni
Tworzymy Polskę — przodków mit,
Że wy w tej pracy nie dość pilni,
zostanie wam potomnych wstyd“.

Innym znów razem pełno jest humoru i satyry, jak owa „Medycyna Wojenna“ Wieniawy-Długoszowskiego, obecnego ambasadora, która w wojence na wszystkie dolegliwości znajduje lek, bo, gdy kto

„Chory był na zatłuszczenie, aż wprost w oczach puchł
Marsze dwa, jedno ćwiczenie i już stracił brzuch“.
„A gdy kochasz się namiętnie, serce zmaga ból,
Wykuruje cię doszczętnie, która z małych kul“.

Bywa ta poezja też często gęsto agresywna, zdobywcza, jak Relidzyńskiego „Wigilia 1916 roku“, w której poeta woła:

„Więc naprzód ku Niej, ku tej Polsce żywej,
Niechaj wybiega myśl i ślubowanie,
Żeśmy, jak łańcuch żelazny, ogniwy
Serc naszych skuty, i, co bądź się stanie,
O piersi nasze niby o mur twardy,
Zakusów wrażych skruszą się oskardy!“

Czasem natchniony legionista dawał potężne wizje. Taki np. Teslar w wierszu „A my za Tobą, Twe wierne orlęta...“ kreśli obraz wizyjny o dużej sile:

„Widzę Cię. Orle. Wodzu nasz najdroższy!
tu w samotności gór Twój Duch mi świeci...
(Spoczywa orzeł — lecz w górę znów wzleci!)
Wszelaką wojną szarpany i bólem,
trudem niejednym i cierpień gromadą,
usiadłeś cichy na szczyt samotności...
Ale jak Tatry jest wola narodu!...
Na niej bezpiecznie strudzony ulężesz,
lecz kiedy głos Twój turniom hasło poda,
powtórzą górom góry — lasom lasy,
synowie wnukom — czasom czasy,
powtórzy wicher pędzony ku morzu
wraz z melodiami wstających rycerzy,
od szczytów niosąc je tam na doliny.
— — — — — — — —
Wtedy wylecisz ku słońcu Wolności —
a my za Tobą. Twe wierne orlęta...“

Aby jednak nastrój nie robił się zbyt podniosły, z wizjami poety z prawdziwego zdarzenia miesza się prostacki. pewny rytm żołnierski Strofki Adama Kowalskiego, rozweselając rąbanym od ucha humorem.

„Po Polskę cię huncwocie
Posłałam w krwawe pole,
A ty mi austriackie
Przynosisz mentole.
Wynoś się na front znowu,
Nie dam ci gnić w chałupie,
A cesarskie mentole
Powieś se na... słupie“.
Tak to mówi matka, która miała
„...trzech synów,
Dwóch mądrych było w domu
A trzeci najładniejszy
Wstąpił do Legionów“.

Lecz za chwilę lutnia legionowa rozbrzmiewa znów szczerym poetyckim natchnieniem w „Testamencie“ i „Dyktaturze“ Żuławskiego, który wieszczył, że:

„My na śmierć wyszli wszyscy — wyszli z wiarą,
że nie pogardzi Bóg naszą ofiarą,
i że głowami swymi odkupimy
Ojczyznę wolną dla tych, co zostaną
tu po nas!...“

A czasem znów myśl legionowego poety miast wybiegać w przyszłość cofała się wstecz, nawiązywała kontakt z przeszłością w historycznej zadumie jak np. w wierszu Długosza (Tetery) pt. „Bohaterom — 1863“.

„Wychodziliście z domu w noc ciemną,
w oczy cięła wichura i śnieg
w białych płatach wam szeptał daremno,
że na pola gzłem śmiertelnym legł“.

Kiedy indziej znowuż rozbrzmiewa ton osobisty, jak w wierszu młodziutkiego „Księcia legionowych poetów“ śp. Mączki p. t. „Matuli mojej“.

„Lecz kiedy przyjdzie zbożny czas,
że ścichną armat grzmoty —
a w dom nie wróci żaden z nas,
w dożynek dzień on złoty —
O matko ucisz łzy i ból,
a pomyśl w onej chwili:
zapracowali się wśród pól,
też słodko będą śnili!...

Tak to wśród piosenki kleconej przez amatora wierszoklęte, a uzupełnianej potem dalszymi zwrotkami przez żołnierzy w marszu, poprzez naiwne czasem zaklęcia rosła prawdziwa poezja Polski odrodzonej, niesiona na polskich bagnetach legionowej braci... Rosła nie w cieniu, lecz w blasku i z blasku wielkości legionowego Wodza, ukochanego Komendanta.

Potem przyszły inne czasy. Przyszła Polska. Wielkość wprzęgła się do kieratu organizowania, budowania Państwa. Szary codzienny trud organicznej pracy nie jest wdzięcznym tematem poetyckim. A jednak Wielkość tego Człowieka i tu potrafiła natchnąć tyle poetyckich wzlotów, że nie sposób wszystkich cytować. Weźmy już tylko kogoś z najwybitniejszych. Ot, choćby Iłłakowiczównę, tę sekretarkę Wielkiego Marszałka, którą mówi:

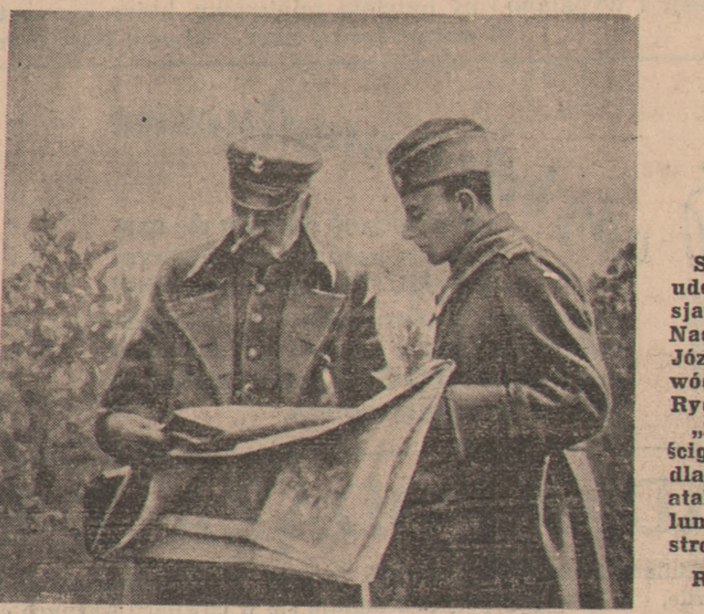
„W cieniu Wielkości rosnę, jak w cieniu wielkiego jaworu,
przylatują nieznajome ptaki do nas z zza rzek, zza borów,
przychodzą wielkie zwierzęta, zbaczają tutaj z dróg
i kładą się i siadają kręgiem u Wodza nóg.
Rosnę w cieniu mocarza, gdy próbuję **jego oręża,**
dziwna władza napływa do mnie, obca moc mem ramieniem zwycięża,
jak blask ducha stają się oczy, zamiast serca bije gwiazda potężna!
Rosnę w cieniu olbrzyma: wszystkich pór roku krasy
widzę z tej wysokości, całą ziemią oczy głodne pasę,
wypatruję gości nieznajomych, głośnych orłów, cichych ślepych sów,
monstrów morskich i rzecznych potworów, wychodzących o księżycu na łów.
Włożę na się płaszcz Wodza, szyszak jego na skroń nacisnę,
wyjdę spojrzeć na niebo, daleko w przepaści zawisłe...
Ziemia — jak pełna czasza, jak otwarta paszcza — przestworze:
zespól nas z Twym oddechem. pochłoń nas, pochłoń, Boże!“.

Była to poezja przytłoczona ogromem dokonań i zadań — poezja, której brak było perspektywy, pozwalającej dostrzec wszystkie wymiary wielkości. Ta poezja rosła naprawdę w cieniu Wielkości. I trzeba dopiero było śmierci Największego Polaka, by, tak jak i w innych zresztą dziedzinach zdano sobie sprawę czego nie stało: że teraz trzeba sobie radzić samodzielnie, że teraz nie ma już człowieka, którego myślami można było żyć, że teraz jest już tylko testament — wyrok skazujący Polskę i Polaków na samodzielny wysiłek, ten testament — wyrok, który tak wspaniale skreślił Wierzyński:

„Pobladła noc doczesna. Widzę was naprzestrzał,
Jak małość wam obłazi czaszkę robaczywą,
Bledną pola bitewne, gdziem z konia obwieszczał
Wolność i dumę waszą, i powiewał grzywą.
Płaski mrok chce mnie urzec, mrok co obłaskawi
Pioruny przeznaczone, by zło tropić na dnie.
Żołnierze! Widzę trud wasz, pobici i krwawi,
Widzę, kto zdradzi pierwszy, ostatni kto padnie.
Daję wam co się we mnie do bólu natęża
I co zostanie potem dla was do zdobycia:
Moje góry ogniste, gdziem błyskał z oręża
I rozcinał nim przyszłość. Góry mego życia.
Siałem wiatry śmiertelne. Jestem czoło burzy.
Lecę na niej, świat niosę i żyję bezdomnie.
Mój mit kurzawę wzbija. Gromem się powtórzy —
Biada, jeżeli pustym! Pustym dźwiękiem — po mnie.
Nie dam wtedy pardonu. Kto odstał niech ginie.
Jak zbójcę ześlę na was wyrok po wyroku,
Napadnie was złoczyńcę i w ciemne jaskinie
Strąci, przeklnie i zniszczy. Uduście się w mroku.
Jeśli to będzie szatan — będzie sprawiedliwy,
Jeśli anioł — miecz włożę do ręki cheruba.
Konie moje, zarżyjcie! Wysoki i mściwy,
Skazuję was na wielkość. Bez niej zewsząd zguba“.
„Skazuję Was na Wielkość...“

Poetycka i w ogóle literacka legenda Marszałka Piłsudskiego jeszcze się nie skończyła. Przeciwnie — dopiero się zaczęła. Zaczęła się w chwili śmierci Wielkiego Wodza Narodu. I legenda ta skazuje literaturę polską na Wielkość... Już dziś wykazała silne akcenty... Czeka jednak na geniusz w dziedzinie literatury równy geniuszowi politycznemu i wojskowemu Marszałka Piłsudskiego.

Edward Litwin.



DWAJ WODZOWIE

Sierpień 1920 roku. Polacy uderzyli z nad Wieprza. Rosjanie poczynają się cofać. Naczelny Wódz, Marszałek Józef Piłsudski, wydaje dowódcy 2 armii, gen. Śmigłemu Rydzowi rozkaz:

„2 armia — wytężony pościg w kierunku północnym dla zajęcia Białegostoku i zaatakowanie cofających się kolumn nieprzyjacielskich ze strony wschodu.“

Rozkaz został wykonany.

Na marginesie „Żeglarza“ Szaniawskiego

Uwagi czytelniczki

„Krytyka wymaga nieskończenie wyższego stopnia kultury, niż twórczość“, powiedział Oscar Wilde. Zdanie to nasunęło mi się z całą siłą swego gatunkowego ciężaru w chwili, gdy czytałam recenzję teatralną w „Słowie Pomorskim“ z dnia 15 b. m., podpisaną przez pana, czy panią Delta.

Przedziwna bezceremonialność i godna podziwu ignoracja idą tu ze sobą w parze, tworząc zgodny dwugłos fałszywej interpretacji jednej z najciekawszych sztuk teatralnych ostatniej doby „Żeglarza“ Szaniawskiego.

Doszukiwać się w utworach Szaniawskiego satyry na współczesne stosunki, to stwierdzić niezbicie, że się nie rozumie zupełnie twórczości tego miłego dramaturga-symbolika, który rozwiązuje tu zagadnienie zbiorowej psychologii ludzkiej w sposób przedziwnie subtelny, sięgający w samą głąb człowieczego serca.

W „Żeglarzu“ porusza Szaniawski zagadnienie wielkiej miary, stwarza niesłychanie ciekawy konflikt psychologiczny, polegający na pytaniu: co to jest silniejsze — piękno ułudy, czy brzydota faktu?

Kapitan Nut — przedziwna postać stworzona siłą ludzkiej fantazji, twór wyrosły z tęsknoty za pięknem, bohaterstwem, wielkością....

Twór, który musi żyć, nie życiem osobowem, nie w sferze realnej, ale w sferze duchowych upostaciowań, jako zmaterializowana tęsknota do piękna.

Czołową postacią dramatu — jest młody historyk. — Badacz rzeczywistości. Cały dramat o wysokim napięciu emocjonalnym rozgrywa się właśnie w nim. On musi dojść do sedna prawdy — bo ta prawda oczyszczona chemicznie z wszelkich niedokładności, jest przedmiotem jego studiów — jest historią — nauką zajmującą w sferze rzeczywistości pierwszorzędne miejsce. Ale młody historyk zapomniał o innej prawdzie, nie mniej ważnej, nie mniej budującej życie: o prawdzie ludzkiego doznania. Kapitan Nut — jest historycznym nonsensem. jest zaprzeczeniem rzeczywistości — ale kapitan Nut — jest i **najistotniejszą prawdą twórczej fantazji** człowieka. **I ta druga** prawda — **leżąca w** sferze moralnych przeżyć — zwycięża. A zwycięstwo jej jest tym większe, głębsze i doskonalsze, że pokonywa człowieka, wierzącego dotąd w jedną tylko prawdę — w prawdę zrodzoną z rzeczywistości.

Niezmiernie ciekawe i charakterystyczne podejście Szaniawskiego do twórczości zbiorowej — znalazło swój wyraz w „Żeglarzu“. Oto dokonywa się przed widzem akt tworzenia nie przez jednostkę, lecz przez zbiorowość. Autorem kapitana Nuta — jest masa, ta masa, w której potencjalnie leży wielka siła tworzenia, z której woli poczyna się każda legenda, każda materializacja symbolu.

A więc nie „....pokpiwanie z bezrozumnego pospólstwa...“ a co do tego, że na „Żeglarzu“ „I uśmiać się można serdecznie i trochę zastanowić nad tragicznymi śmiesznostkami naszej rzeczywistej rzeczywistości“ — to rzecz względna pan, czy pani Delta. — Powiedział kiedyś pewien stary Francuz: „po tym. jak i z czego śmieje się człowiek, poznaje o czym mam z nim mówić“.

Mar.

W CZTERY OCZY ZE SZTUKĄ

MASÓWKA LITERACKA

Masówka literacka — tak niewątpliwie trzeba nazwać zjazd setki pisarzy polskich na Zaolziu.

Rzeczywiście zjechali kupą (ławą — jeśli kto subtelniejszy) i z różnych stron kraju naraz. Poczytali lub wyrecytowali swoje utwory z pamięci do ludzi serdecznych ale przecież niezmiernie ceniących w sobie logikę i prostotę i zahuczało po Śląsku Cieszyńskim od słowa polskiej sztuki — zblamowania nie było. Mimo że uplanowane i mimo że oficjalne.

Zabrał się do rzeczy człowiek dorzeczny Goetel, który nie na darmo napisał książkę pt. „Pod znakiem faszyzmu". Do dobrego przykładu odwołał się w tej świetnej i niedocenionej jeszcze publikacji autor „Serca lodów" — zjazd wypadł tedy bardzo dobrze. Niektórymi akcentami zbiorowymi przypomniał masówki włoskie, tam umieją manifestować, i to właśnie w kulturze.

U nas fakt udania się wspomnianego zjazdu wywołuje nawet odruchy zdziwienia. Jakto, nie klapa? Jakto, i entuzjazm taki szczery, i zrozumienie? Przede wszystkim argument nie odparty. Dziwić się nie należy. Wszystko musiało pójść dobrze, bo Żydy nie mieszały w tym ręki. Nie było wyglancowanej kulturki, dętego intelektualizmu i społecznikowania w meloniku. Nikt nikogo nie judził, nie napuszczał.

Jechali obok siebie skrajni nacjonaliści i lewicowcy, ba — nietylko że jedni nie pożarli drugich, ale nawet pokumali się, bruderszaftu o mało co nie wypili. W kulturze widocznie łatwiej się dogadać.

Dwa Żydki, znajdujące się na zjeździe raczej z przypadku, gdyż na estradzie nie występowały, siedziały cicho i z żalem patrzyły na resztę: cuś to za dobrze idzie...

No i szło dobrze! 4, 5 i 6 marca. Pogoda dopisała. Express znakomity. Humor gotował się przez pierwsze godziny podróży, wybuchł w Cieszynie.

Branża literacka do koloru i wyboru, od polityki i sztuki czystej, wszystkie szkółki i grupy usymbolizowane w nazwiskach.

Z Akademii Literatury pojechało czterech znakomitych. Siwiuteńki Sieroszewski, legenda niemal literacka, energiczny dorzeczny, jak się rzekło Goetel, bystry, zdumiewająco świeży i dowcipny Irzykowski, wielki dramaturg Szaniawski, oszczędny w słowach i gestach i wreszcie młody jak na akademika poeta Wierzyński.

Dalej korowód nazwisk. Młodzi w przewadze miażdżącej. Oczywiście poetów najwięcej. Gdzie ich nie ma!

Panie piszące: Podhorska-Okołów, Morozowicz-Szczepkowska, Melcer, Olgierd, Świrczyńska...

Panowie od prasy: prof. Górski Konrad, Łopalewski, Rembek, Rusinek, Morton, Piasecki, Piętak, Kurek, Wośniewski, Wolmont, i tak dalej do któregoś tam dziesiątka.

Panowie od rymotwórczej sztuki: Gałuszka, Gałczyński, Zagórski, Dobrowolski, Szymański, Maliszewski, Pluciński, niżej podpisany itd. Wogóle masówka, jeśli do tej setki wliczyć i doliczyć recytatorów tej miary co Osterwa, Węgrzyn, Socha, Dardziński i Woźnik, śpiewaków, muzyków z pp. Ochlewskim, prof. Rutkowskim i L. Zielińskim na czele.

W Cieszynie Zachodnim, w którym trudno doszukać się wspomnienia Czechów (pół roku tylko wstecz) rozpoczęliśmy start. Zaczęło się może zbyt oficjalnie, bo z mikrofonami radiowymi, fotografami i kwiatami dla artystów. Ale to nic. Kiedy Goetel palnął soczystą mowę, którą najgoręcej oklaskiwał Kubisz, wieszcz Zaolzia (bez przesady wieszcz; on to bowiem w swoich pięknych wierszach wróżył Ślązakom cieszyńskim wolność) wiadomo było, że impreza pójdzie właściwym torem. Kolacje i śniadania stały się ważną częścią wycieczki, zbliżały tę setkę pisarską, jakże nieufną i skłóconą. Tam zawierano pakty o nieagresji i wypalano fajki pokoju.

Gdziekolwiek nas witano, a witano tak serdecznie, że aż odjeżdżać się nie chciało, podziwialiśmy u autochtonów niezwykłą zdolność unikania frazesu. Przemawiali prosto, soczyście, brali za serca. Osobliwy to lud — ci Ślązacy. Proste, ostre dusze, a ile czaru, ile ognia wewnętrznego!

Niedzielę poświęciliśmy na właściwy objazd terenu. W ośmiu miejscowościach Zaolzia odbyły się poranki i wieczory autorskie. Podzielono pisarzy na cztery grupy (w każdej rdzeń: występujący na estradzie i straż przyboczna). Każda występowała w dwu miejscach.

I tak grupa, do której należałem, pojechała do Orłowej i Bogumina, inne: do Karwiny i Frysztatu, Trzyńca i Jabłonkowa, Cierlicka i Suchej.

W Orłowej i Boguminie na własnej skórze odczuwałem życzliwość widowni. Oklaski rzeczywiście spontaniczne. Gdzieindziej było podobnie. W Orłowej gościli nas działacze oświatowi, ci co o polskość walczyli w zasłużonej Macierzy Szkolnej. Tam też wystąpił po naszym wieczorze stary robotnik, wybitny patriota miejscowy, który wyrecytował na naszą cześć... wiersz! Była to improwizacja. Słuchaliśmy jej ze zdumieniem i wielkim wzruszeniem.

W Boguminie sala wstała i w przepięknej „Rocie" wołała ostro do „krzyżackiej zawieruchy" — „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród!" Były to zrywy świeże, odzew na rzucane przez nas hasła. A rzucaliśmy je przejęci i kipiący od przeżyć. Gałuszka podbijał iście szaloną rytmiką wierszy o wojsku i wietrze halnym, Szymański uderzał w nuty socjalne, Dardziński recytował Krasickiego, ja przypomniałem niedawne dzieje w wierszu „Do Olzy i Ostrawicy".

W Katowicach na poranku mówiłem potem ten wiersz do zatłoczonej młodzieżą — sali. W drugim wierszu, kiedy doszedłem do słów: „Kwiaty, mówcie po polsku!" — **sala przerwała mi recytowanie oklaskami.**

Patriotyzm szumi na Śląsku na wiecznie młodą pieśń. To ich pokarm codzienny. Jakże krzepiący!

Tam w Katowicach po przemówieniach Sieroszewskiego i Goetla, Osterwa wypowiedział ślicznie „Odę do młodości". Ach, to była naprawdę oda. Oda — do młodości obecnej na sali, tej najaktualniejszej, najżywszej.

Literatura trafiała do serc drogą najprostszych uczuć. Działo się misterium wspólnoty kulturalnej. Na ziemi śląskiej (Katowice — zakończenie zjazdu!), pod urokiem wolnego nieba zaolziańskiego.

Ta „masówka kulturalna" może mieć znaczenie przełomowe. Oby...

Jerzy Pietrkiewicz



RADIO PODĄŻA Z CHWILĄ...

Znów przeżywaliśmy w dniach ostatnich chwile przełomowe, chwile, w których zmieniają się mapy, tworzą się nowe, a upadają stare formy państwowe. Rozpad Czechosłowacji, stworzenie państwa Słowackiego, uzyskanie przez Węgry wspólnej granicy z Polską przez przyłączenie do swych terytoriów Rusi Zakarpackiej, oto wydarzenia, które może przez światłych polityków były przewidywane, lecz na przeciętnego, pospolitego człowieka spadły niby grom z jasnego nieba.

W dniach tych człowiek ten, oszołomiony wielkością dokonywujących się przeobrażeń, pragnie podążyć za uciekającą w szalonym tempie chwilą dziejową, chce wiedzieć zaraz, natychmiast, co dzieje się na całym niemal świecie, chce mieć wiadomości z terenów, na których rozgrywają się wypadki epokowe.

W takich chwilach wystarczy przekręcić wyłącznik aparatu radiowego, aby znaleźć się w samym centrum rozgrywających się wydarzeń. To też przy głośnikach radiowych skupiają się w chwilach ważnych całe rzesze, z pełnym zaufaniem, że zostaną dobrze, natychmiast poinformowane o tym, co się dzieje na całym świecie.

I radio zaufania tego nie zawodzi. Wypadki dziejowe burzą ustalony program, przerywają audycje, zmuszają do ustawicznego natężenia, do wielkich wysiłków, do nadludzkiej niemal pracy. Ludzie radia z godziny na godzinę zmieniają swe posterunki, pracują w najtrudniejszych warunkach, aby tylko zaspokoić wielką żądzę nowin. Słuchacze wymagają od radia wiele, lecz stwierdzić należy, że w tych dniach radio polskie dało swym odbiorcom więcej, niż mogli się oni od niego spodziewać.

Nie potrzeba było mieć wielolampowego odbiornika, chwytającego stacje zagraniczne. Zupełnie wystarczyło słuchać audycyj stacji polskich, aby mieć jaknajdokładniejsze i najświeższe wiadomości z terenu rozgrywających się wydarzeń. A już audycja z przełęczy Tucholskiej, podająca w parę godzin po spotkaniu się wojsk węgierskich z polskimi, szczegóły serdecznego przywitania obydwu bratnich armii, była niewątpliwym sukcesem Polskiego Radia. Sukcesem tym większym, że trudności techniczne były olbrzymie, a spotęgowane były śnieżycą i warunkami lokalnymi, które hamowały nawet ruchy wojsk.

Nie będę wchodził w szczegóły tej audycji, w której zresztą, jak mi się zdaje, uzewnętrzniły się skutki „czarnej kawy" z wylewnego powitania, gdyż audycja taka, organizowana „ad hoc" nieprzygotowana i nieprzemyślana, nie może rościć sobie pretensji do artyzmu.

Pragnę tylko podkreślić, że Radio Polskie sprawiło, iż cały Naród Polski i bratnie społeczeństwo węgierskie mogło wspólnie ze swymi żołnierzami przeżywać wzruszające chwile połączenia się swych państw wspólnymi granicami.

W tym momencie Radio Polskie stanęło na wysokości swego zadania. **Zb.**

Wolność na bagnetach

Chodzi mi o to, by każdy Polak od dziecka wyrastał w świadomości, że los jego Ojczyzny zależy od tego, ilu i jakich żołnierzy może ona powołać dla swej obrony, aby każdy Polak, nim dłoń jego potrafi udźwignąć karabin, nim krok jego potrafi zrównać się z marszem kolumny żołnierskiej, w duszy posiadał już wysokie cnoty żołnierskie obowiązku, poświęcenia, prawości i honoru.

(Z przemówienia p. Marszałka Śmigłego-Rydza).

W każdej niemal dziedzinie życia geniusz, bohater, tytan, wyrastający ponad swe otoczenie zdobyć może wielkość i sławę. Największą jednak czcią, największym uwielbieniem otaczają narody swych bohaterów wojennych, tych którzy z bronią w ręku wykuwali wielkość i potęgę Ojczyzny. I nie jest to bynajmniej przypadkowe, nie jest to jakaś bezkrytyczna cześć dla siły. Tkwi w tym uwielbieniu głęboki sens, jest w nim ta wielka prawda historyczna, że siła zbrojna, zapewniająca ład, bezpieczeństwo i spokój jest podwaliną wszelkich zdobyczy kulturalnych i gospodarczych.

Naturalnym celem każdego narodu jest stałe dążenie do stworzenia trwałych i mocnych fundamentów własnego państwa. Istotną siłę tych fundamentów stanowi armia, zabezpieczająca wolność i niezawisłość ojczyzny.

Toteż dzieje rycerza i żołnierza polskiego to dzieje Polski samej. Czy będzie to legendarna postać kamiennych rycerzy słowiańskich, z krzemienną siekierą w ręku broniących granic Polski, czy stalowe rycerstwo grunwaldzkie, czy skrzydlata husaria, czy smutna postać żołnierza-tułacza, czy szara brać legionowa — każda z tych odmian jest ciałem, krwią i duchem zrośnięta z całokształtem naszej historii, jest nie tylko jej częścią składową, ale jednym z najsilniejszych jej czynników twórczych.

W zaraniu historycznych dziejów Polski obrona kraju była obroną własnego kawałka ziemi. W pospolitym ruszeniu brała udział zarówno szlachta jak i osiedli kmiecie, mieszczanie, a nawet duchowieństwo, jeśli nie osobiście, to przez zastępców. Polska siła zbrojna była wówczas zupełnie demokratyczna, armia polska była armią ludową, powszechną, w walce o Polskę brał udział cały naród.

Stan ten jednak długo utrzymać się nie dał. Rozbudowa wewnętrzna państwa Polskiego, arystokratyzacja społeczeństwa sprawia, że powoli dawne pospolite ruszenie staje się armią szlachecką, stanową. Żołnierskie walory rycerstwa polskiego, jego bitność i męstwo gruntują wielkość Polski, stwarzają olbrzymie państwo od morza do morza, zabezpieczają dwa wieki złotej przeszłości Jagiellonów.

Ale budowa wewnętrzna państwa psuła się i nadkruszała. Zwycięska w bojach szlachta, zwyciężyła także w bezkrwawym boju własne społeczeństwo, aby zamienić się w gnuśną i wygodną warstwę ziemiańsko-szlachecką, zatracającą coraz bardziej instynkt żołnierski, zdobywczy.

Zmienia się charakter obrony kraju. Pojawia się żołnierz zaciężny. Zadania dawnej obrony narodowej przejmują na siebie coraz częściej jednostki. I dzięki tym jednostkom, dzięki takim postaciom, Żółkiewski, Czarniecki, Chodkiewicz, Sobieski, okres ten jest okresem najświetniejszych zwycięstw, dokonywanych w imię najwyższych ideałów narodowych polskich.

I zasłynie w dziejach polskiej historii wielka gloria spadkobierców Walgierza Wdałego i Zawiszy Czarnego, rycerzy wielkich, bojowników, co potrafili zwyciężać, wielokrotnie przewyższające liczby ciżby wroga. W bitwie pod Kircholmem miał Chodkiewicz 3.640 ludzi. Szwedzi armię liczącą 14.000, a jednak atakowi jazdy polskiej nie oparła się zwarta masa piechoty szwedzkiej. Pod Kłuszynem stosunek był jeszcze gorszy. Przeciwko ośmiotysięcznej armii Żółkiewskiego stanęło 40.000 regularnych wojsk moskiewskich, 8.000 Szwedów i 20.000 czerni. Zwycięstwo było jeszcze bardziej stanowcze niż pod Kircholmem. Przed bitwą wiedeńską rzucił się na rozkaz Sobieskiego rotmistrz Zbierzchowski z jedną chorągwią jazdy w sam środek obozu tureckiego i dotarł pod same niemal namioty wezyra, zrekognoskował teren i powrócił, straciwszy zaledwie kilkunastu ludzi. Odwagi żołnierskiej, fantazji rycerskiej, brawury nie brakło nigdy żołnierzowi polskiemu.

Ale oto w dziejach Polski zaczyna się okres straszny. Powszechna anarchia nie ominęła także armii polskiej, rozprzężenie, braki funduszów w skarbie spowodowały upadek siły militarnej. Za nierząd, bezsiłę zapłaciła Polska najdroższym skarbem — wolnością. Tragedia była tym straszniejsza, że naród budził się już do nowego życia, rozpoczynał pracę u podstaw, stwarzał nowe podbudowy bytu.

Konfederaci barscy, żołnierze powstania Kościuszkowskiego byli tymi żołnierzami — pogrobowcami, którzy krwią swą, swym poświęceniem dali świadectwo, że naród polski żyje, żyć chce i żyć będzie. Choć pokonani przemożną siłą, nie zdołali ocalić wolności Ojczyzny, wskazali oni następnym pokoleniom drogę, po której kroczyć powinny.

I kroczyły tą drogą legiony żołnierzy-tułaczy, idąc za świetlaną gwiazdą Napoleona, biły się w dalekich krajach pod Manttuą, na San Domingo, pod Sommo-Sierrą, z wiarą w sercu, że giną dla Tej „co nie zginęła". A gdy gwiazda gasnąć poczęła, żołnierz polski, choć już ginęła w nim wiara w zwycięską Polskę, walczył i umierał. gdy

„ŻEGLARZ“

Komedia w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego, Wystawa: W. Małkowski. Reżyseria: A. Strzelecki. Teatr Ziemi Pom.

Czasami człowieka pokusi, by zobaczyć skąd też inni swoje doświadczone uwagi czerpali. Wziąłem więc do ręki Boya-Żeleńskiego „Flirt z Melpomeną — wieczór szósty“ i przeczytałem co też ten mędrzec napisał o „Żeglarzu“ Szaniawskiego.

Na stronie 197 wiersz trzeci od końca czytam i oczy przecieram: „...Świętości nie szargać, bo trza aby święte były“, wołał Wyspiański, ale pamiętajmy, że ten sam Wyspiański był najbardziej nieubłaganym burzycielem wszelkich pomników „kapitana Nut“. Czytam raz i drugi — z całą pewnością tak właśnie „stoi“ napisane. Patrzę na okładkę: stuprocentowa pewność — autor Boy-Żeleński. Ale ja przecież z małymi wariantami jota w jotę czytałem to samo, zupełnie to samo w jakiejś gazecie i jeszcze gdzieś i przysiągłbym, że tam nie było podpisu encyklopedycznego mędrca warszawskiego.

Nic dziwnego, że zacząłem porównywać dalej i tak to doszedłem skąd się wziął w Toruniu mit, że „zakończenie sztuki jest bardzo „filuternym“ pociągnięciem autora: zostawił widza „w szachu“, nie kładąc ostatniej „kropki nad i“ i że „w takim zakończeniu sztuki „Żeglarza“, tkwi pewna „finezja literacka“, która w żadnym wypadku nie może przemawiać za proklamacją wiekuistego kłamstwa, ale staje się pobudką do zastanowienia się nad wiekuiście żywotną kwestią“.

Otóż mit ten stworzył nie kto inny jak „pachołek żydowski“ Boy, który w roku 1926 (dawno to było — wielu już zapomniało) tak oto pisał o „Żeglarzu“: „publiczność (ta prawdziwa, na sali) wstaje z miejsc, klaszcze, i sama bierze niejako udział w tem odsłonięciu pomnika kapitana Nuta. I nie wie, czy się śmiać czy wzruszać, nie wie czy autor zakpił z nas i ze swego bohatera, czy też naprawdę kazał mu uchylić czoła przed tradycją i legendą i temu, którego nie zdołał ugiąć ani miraż sławy ani wzgląd rodzinny, ani miłość, ani interes osobisty, kazał dobrowolnie skapitulować w obliczu narodu przyjmującego ze czcią i skupieniem Komunię Kłamstwa? Publiczność nie wie; i ja nie wiem, daję słowo. I w tej filuternej niepewności leży wdzięk owego zakończenia. Bo trudno by mi uwierzyć, że autor istotnie chce proklamować wiekuistą świętość zbożnych kłamstw“.

Że Boy wolał nie wiedzieć jaki jest istotny sens „Żeglarza“ — to jasne: — gdyby zrozumiał, to musiałby pochwalić sztukę stojącą na przeciwnym jemu biegunie ideowym, a ganić to ryzyko imienia dobrego krytyka. Niejasne jest jednak czemu, to taktyczne nierozumienie przejęło pismo, z którego słownictwa zaczerpnąłem soczyste wyrażenie „pachołek żydowski“. Niejasne... bardzo niejasne... no, ale mniejsza o pasożydów...

To co napisał o „Żeglarza“ Boy i jego naśladowcy jest wierutnym... powiedzmy delikatnie — nieporozumieniem.

Szaniawski od pierwszej do ostatniej sceny przeprowadził bardzo konsekwentnie, logicznie i realnie myśl zupełnie wyraźną i łatwo dostrzegalną dla każdego jako tako inteligentnego widza.

Walka rozgrywa się pomiędzy prawdą wiary i prawdą historycznych faktów. Ludzie są tylko formą, a nie treścią tej walki. I tutaj właśnie ujawnia się mistrzostwo sztuki Szaniawskiego, bo mimo to ludzie ci za wyjątkiem Meel mają wszystkie pozory życia, mają nawet jak np. kapitan Nut i w wielu momentach historyk Jan pełnię tego życia.

Historia jest taka: Jest legenda o bohaterstwie i wzorowych cnotach kapitana Nut młodo padłego na posterunku. Szykuje się wielka uroczystość: odsłonięcie pomnika bohatera. I oto zjawia się ambitny historyk — odbrązowiacz Jan. Daje dowody, stwarza prawdopodobieństwa równe niemal pewności, że legenda jest fałszem historycznym. „Bohater“ jawi się przed oczyma jako człowiek lichy, uciekinier z płonącego statku. Kto wie czy nawet gdzieś nie żyje jeszcze kryjąc przed światem swą hańbę? Wielkie dzieło obalające legendę jest już gotowe. Jest nawet wydawca, który (dobre czasy!) gotów jest dać zaliczkę i... zrobić interes. Narzeczona, siostra projektodawcy - rzeźbiarza, Meel naciska, bo pieniądze to droga do ołtarza. I naraz Koziołek: Jan, marzący o wydaniu swego dzieła odrzuca pieniądze, odrzuca myśl wydania książki w najodpowiedniejszym handlowo momencie, odracza całą rzecz na nieokreślony termin.

Nie bardzo rozumiemy. Czemu? Czyż by histeria? Dzięki wykonaniu Krzyskiego jesteśmy gotowi uwierzyć, że właśnie jakiś histeryczny kaprys. U Szaniawskiego jednak ludzie nie żyją własnym autonom. życiem — żyją zamysłem autora. Kaprysy więc są wykluczone. Wszystko musi być celowe. Musi jakoś logicznie się tłumaczyć. I tłumaczy się w chwili, gdy zjawia się żywy kapitan Nut, jako ostateczne i niewątpliwe zaprzeczenie legendy.

Od tej chwili w Janie coś słabnie. Traci rozpęd. Traci chęć, bo jego własna subiektywna, własnym trudem zdobyta prawda staje się prawdą objektywną. Odpada sens walki. Ginie wszelka możliwość oporu. A więc Jan — jak to za chwilę usłyszymy z ust kapitana Nuta — walczy nie o prawdę przez duże „P“, lecz o malutką prawdę własną, prawdę swego bohaterstwa, które przeciwstawia się opinii! Już w tym momencie legenda zwyciężyła odbrązowiacza. Okazało się, że walka z legendą tłumu idzie w imię legendy osobistej. Jan skazany jest na przegraną. Ratuje się jednak jeszcze. Stwarza sobie nową fikcję bohaterstwa. Odrzuca, ostentacyjnie, na piśmie wszystkie korzyści jakie mógłby mieć z zaprzestania akcji odbrązowiackiej. Jest więc znowu bohaterskie wyrzeczenie, zbyt jednak sztuczne, by mogło zapewnić zwycięstwo. Jan już wie, że walczy z legendą w imię legendy. To też, gdy strzał armatni obwieszcza, że pomnik odsłonięto ugina się ostatecznie: wiara wielu silniejsza jest od mitu, jednostki. Jan staje z odkrytą głową.

Walkę jednak przegrywa nie tylko Jan, ale i historia, fakty. Bo z równym wzruszeniem i czcią stoi kapitan Nut, który nie czci przecież samego siebie, lecz czci społeczne pragnienie mitu wielkości i bohaterstwa, czci społeczny pęd ku wyżynom, dla którego fakty historyczne nie mogą mieć żadnego znaczenia.

Reżyseria sztuki uwikłała się w poważne nieporozumienie. W „Żeglarzu“ nie ma nic z farsy. Wyreżyserowanie zatem farsowe, wejście Wydawcy (Butrym), z dziećmi — który zresztą poza tym był bardzo dobry — nie znajduje należytego uzasadnienia. Tak samo nieuzasadnione jest nieco (w o wiele oczywiście mniejszym stopniu) farsowe potraktowanie niemal wszystkich momentów zabarwionych humorem.

Ten sam grzech, tylko, że posunięty aż do granic groteski, ma na sumieniu Piekarski, który z admirała zrobił pajaca, jedynie chyba ku uciesze publiczności.

Bez grzechu zresztą są tylko Bracki (kapitan Nut-Schmidt) i Dowmunt (Marynarz). Ci, wraz z Butrymem dali próby wysokiej klasy aktorstwa.

Inne role posiadają rozmaite drobne usterki, które nie wpływają jednak decydująco na ogólne wrażenie. Zresztą w rolach: Strzeleckiego (Przewodniczący Komitetu), Cybulskiego (Rektor) i Wilkoszewskiej (Doktorowa) te uchybienia były minimalne, a Krzyski wobec pewnej zawiłości, a zatem i sztuczności postaci Jana nie raził. Najsłabiej może było z Meel (Gołaszewska), ale nie bez winy tu reżyser, który nie osadził jej dość mocno na scenie i autor, który wprowadził tę postać dosyć zbędną w sztuce dla dwóch tylko w gruncie rzeczy epizodów.

Mimo wszystko przedstawienie na ogół udane, zwłaszcza, że wystawa była bardzo staranna, a dekoracje doskonałe.

Eugeniusz Januszkiewicz.

---

widział jaśniejący ponad wszystkim honor Polaków, który „Bóg mu powierzył“.

I w roku 1830 spełnia żołnierz polski swój bohaterski obowiązek. Spełnia go może piej niż dowódcy, którzy nie dorośli do swojego zadania. Tym więcej podziwu godnym jest zapał do sprawy u prostego żołnierza, który nie prowadzony przez żadnego geniusza, zwyciężał pod Stoczkiem i Ostrołęką, a gdy mu nie było sądzone zwyciężać, ginął jak bohater na okopach Woli.

Podobny heroizm wykazali powstańcy z 1863 roku. W walce na śmierć, desperackiej, szaleńczej, odartej z wszelkiego uroku rycerskiego rzemiosła, po której „buntowszczyka“ czekał hańbiący stryczek, brali udział ludzie bez wiary w jej powodzenie, ludzie co szli na oczywistą zgubę. Ale szli, bo tak im nakazywało święte imię Polski, bo wierzyli, że z krwi ich zrodzą się nowe bohatery.

I zrodziły się. Mimo tyloletniej niewoli, mimo zaciekłych dążeń wynaradawiających Polska żyć nie przestała, podnosząc swoj odwieczny, tylekroć obalany sztandar niezawisłości państwowej i utrwalając go na stałe na zroszonych krwią tylu pokoleń ziemiach niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej. Granice tych ziem wykuła, stworzona potężną wolą Marszałka Józefa Piłsudskiego, armia polska, idąc pod Jego wodzą, poprzez wieloletnie boje legionowe, po przez krwawe zmagania się z nawałą bolszewicką ku niepodległej Polsce.

Takim był żołnierz polski. Zasadniczą bodaj cechą jego istnienia było cierpienie. Cierpi żołnierz polski nawet u szczytu swych triumfów, cierpi głód i niedostatek pod Kircholmem i w Moskwie, na Węgrzech i na Dzikich Polach. Tym większe jest jego cierpienie, że ma tą gorzką świadomość iż nie surowa konieczność wojenna braki te wywołuje, lecz bezmyślność społeczeństwa polskiego, oddającego swych najlepszych synów na pastwę losu.

Dziś już to minęło. W granicach potężnej, mocarstwowej Polski żołnierz już nie jest postacią tragiczną, walczącą nie tylko z przemocą wroga, lecz także z obojętnością dla sprawy wśród swych rodaków. Armia polska, złożona tak jak za dawnych piastowskich czasów, ze wszystkich warstw społecznych, gotowych w każdej chwili przelać krew w obronie całości granic Rzeczypospolitej, jest ukochaniem, umiłowaniem każdego prawego Polaka.

Społeczeństwo polskie, któremu na bagnetach przyniosły wolność legiony Piłsudskiego, któremu armia polska stworzyła wielką i potężną Ojczyznę zrozumiało, że żołnierz polski to najważniejszy czynnik w życiu narodowym.

Skupia się więc, jednoczy Naród Polski wokół swej armii, idzie za wskazaniami jej Wodza. Idea obronności Państwa, pojęta jak najszerzej, idea, której wyrazicielem jest Marszałek Edward Śmigły-Rydz dotarła już i utrwaliła się w najszerszych warstwach społeczeństwa polskiego. W imię tej idei dokonują się w Narodzie Polskim przemiany, mające znaczenie wielowiekowe.

Zbigniew Rossman.

Frank Morgan — miły roztrzepany „starszy pan...“

Coraz częściej widujemy go w amerykańskich filmach — i coraz to w poważniejszych rolach. Jeszcze niedawno był tylko drugoplanowym aktorem. Dziś jest gwiazdorem, i to popularnym, lubianym, cenionym.

Jest to dziwne z tej choćby racji, że stało się to dość późno, gdyż Frank Morgan jest typowym „starszym panem“.

Jego genre, to role charakterystyczne. Przeważnie odtwarza postacie panów o dość „mętnej“ mentalności. Jowialność i poczucie humoru — to zasadnicze rysy sposobu gry Franka Morgana, który przed objektywem zachowuje się równie swobodnie jak w życiu.

Jego prawdziwe nazwisko brzmi: Francis Wupperman. W żyłach tego aktora płynie krew angielska, niemiecka i hiszpańska. Upodobania aktorskie Morgana są w familii Wuppermanów dość indywidualne, gdyż w rodzinie tej przeważały zawsze tradycje żeglarskie i częściowo kupieckie.

Dopiero, gdy starszy brat Francisa, Ralph, rzucił studia i stał się aktorem scenicznym, przybierając pseudonim „Ralph Morgan“, Francis, który był o parę lat młodszy, zdecydował się pójść w jego ślady, mimo, że rodzice usilnie życzyli sobie, by obaj synowie u-



Frank Morgan

kończyli handlowe studia i pracowali w biurze ojca. Jednakże bracia nie ustąpili. Wysuwali jako główny argument to, że i tak jest dosyć rodzeństwa, które może się zająć interesem (Frank Morgan miał dziesięcioro rodzeństwa).

Niestety, kariera, o jakiej marzył młody Wupperman, nie była tak łatwa. Mimo dużych zdolności, z trudnością wybijał się w teatrze w New Yorku.

Potem, jak u wielu innych aktorów zdarzyło się, że przeszedł do filmu. Ale dopiero film dźwiękowy dał Morganowi „szansę“. Aktor sceniczny o świetnej dykcji, sylwetce do ról charakterystycznych, znalazł odpowiedni teren do wykorzystania swych możliwości.

Początkowo jednak role jego były epizodyczne. Pierwszą wielką rolą była postać króla w filmie „Rosalie“. Potem rola Toblera w „Hotelu w Tyrolu“, następnie równie wybitna w „Porcie Siedmiu mórz“ i tytułowa postać w filmie „Blagier“ która jest niejako przypieczętowaniem pozycji Morgana jako gwiazdora.

Frank Morgan jest żonaty, nie ma jednak dzieci. W Hollywood należy do najbardziej lubianych aktorów, z racji swych słynnych anegdot, których ma zawsze cała serie w zapasie.

W krainie liczb-olbrzymów

Ostatnio dyrekcja Loterii Państwowej ogłosiła konkurs na najtrafniejsze określenie słowa milion. Wśród mniej lub więcej dowcipnych odpowiedzi nie znalazła się bodaj ani jedna, któraby dawała ścisłą definicję tej liczby. Bo też tu definicja nie jest wcale tak łatwą — milion, ta jedynka z sześcioma zerami nie jest liczbą łatwo zrozumiałą dla umysłu człowieka. Jeśli się komuś powie, że odległość jednego miasta od drugiego wynosi 100 kilometrów, to łatwo sobie może tę odległ. wyobrazić, lecz gdy się chce wytłumaczyć odległość ziemi od słońca, wynoszącą mniej więcej 149 i pół miliona kilometrów, to już tu normalny umysł odmawia posłuszeństwa.

Gdybyśmy mogli z łatwością operować ogromnymi cyframi, milionami, bilionami, trylionami, to mielibyśmy tylko jeden rodzaj miar długości, czasu, wagi. Nie potrzebowalibyśmy mówić, że odległość wynosi 300 kilometrów lecz 3 miliony centymetrów, nie twierdzilibyśmy , że ta pani ma 23 lata, lecz poprostu 730 milionów sekund. Może to i byłoby łatwiejsze, lecz my wolimy używać miar raz większych raz mniejszych, by tylko uniknąć zbyt wielkich i zbyt małych liczb.

Możemy to łatwo sprawdzić na przykładzie, że liczby wielkie stają się rozumialsze, gdy je zamienimy na mniejsze. Otóż jak mówiliśmy poprzednio ziemia jest oddalona od słońca o 149 i pół milionów kilometrów. Gdybyśmy chcieli dostać się na słońce pociągiem pośpiesznym, idącym 1 km. w ciągu sekundy, to podróż ta trwaćby musiała 149 i pół milionów sekund, czyli około 284 lata. Jest to wszak nieco zrozumialsze, bo i cyfra 284 jest bardziej dostępna dla naszego umysłu, niż 150 milionów.

Ale w stosunkach astronomicznych liczba 150 milionów jest liczbą stosunkowo niewielką. Odległości między gwiazdami są o wiele większe. Najbliższa nam gwiazda innego systemu oddalona jest od ziemi o 41 bilionów kilometrów (bilion, jest to milion milionów). Pociągiem, jak w poprzednim przykładzie trzebaby tam jechać 75 milionów lat. Siedemdziesiąt pięć milionów lat — to też niezbyt zrozumiałe. Więc weźmy coć, co prędzej biegnie niż pociąg pospieszny. Światło przebywa w sekundzie przeszło 300 tys. kilometrów, gdyby więc na naszym słońcu i owej najbliższej gwieździe zapłonęło jednocześnie światło, to pierwszy jego promień ze słońca dotarłby do ziemi po upływie 16 minut, z owej zaś gwiazdy po... 9 latach. Teraz dopiero staje się nieco zrozumiałą wymowa straszliwej odległości między planetami.

Ale wielkie cyfry znaleźć możemy nietylko w astronomii. Niektóre z dziedzin życia, zupełnie niewinnie wyglądające, mogą nam dostarczyć takich liczb.

Weźmy np. słowo „kot" — z kombinacji trzech liter tego słowa możemy stworzyć 6 słów, z wyrazu „koza" już będziemy mogli utworzyć 24 kombinacje, a ze słowa „robuh" — 120. A jak się przedstawia sprawa kombinacji liter ze słowa o 12 np. literach? Otóż gdybyśmy wymawiali bez żadnej przerwy 1 wyraz na jedną sekundę, to musielibyśmy mówić bez wytchnienia przez 15 lat, aby wypowiedzieć wszystkie wyrazy, powstałe z rozmaitych kombinacyj tych 12 liter.

Znane jest powszechnie opowiadanie o wynalazcy szachów, który od pragnącego go obdarować władcy indyjskiego zażądał skromnej zapłaty — ziarnek zboża, ułożonego w ten sposób, że na pierwsze pole położono 1 ziarno, na drugie — 2, na trzecie — 4, na czwarte — 8 itd. Szachownica jak wiadomo zawiera 64 pola, gdy zaczęto więc spełniać życzenie obdarowanego, po krótkim czasie okazało się, że wypełnienie tego żądania jest niemożliwe. Matematycy obliczyli, że takiej ilości zboża nie wyprodukowała ludzkość odkąd człowiek zaczął ziemię uprawiać. Wystarczy powiedzieć, że gdyby taką ilość zboża załadowano na pociągi towarowe, długości ¼ kilometra każdy, to wężem tych pociągów możnaby opasać kulę ziemską 5 tysięcy razy, gdyby zaś każdy taki pociąg przechodził przed nami w ciągu 1 minuty, to na przejście tego transportu musielibyśmy czekać — 1½ tysiąca lat, taka wreszcie ilość pszenicy wystarczyłaby na wyżywienie całej ludności ziemi przez 3 tysiące lat, licząc po 150 kg. na głowę rocznie. Nic dziwnego, że monarcha indyjski nie mógł spełnić skromnego życzenia wynalazcy szachów.

Również nie znalazłby się na kuli ziemskiej bank, który zdolny byłby wypłacić sumę, jaka powstałaby z 1 grosza, złożonego w roku urodzenia Chrystusa na procent składany, choćby oprocentowanie wynosiło tylko 5 proc. rocznie. Procent składany jest to forma oprocentowania, przy którym liczy się nietylko procent od kapitału, ale także i procentują się dopisane do kapitału odsetki. W ten sposób oprocentowany grosz dałby po 14 latach — 2 grosze, po 28 latach — 4 grosze i tak dalej, a obecnie po 1939 latach stworzyłby taką sumę, że na jej wypłatę nie wystarczyłoby złota we wszystkich bankach, nie starczyłoby nawet całej kuli ziemskiej, gdyby się zamieniła w szczere złoto. Musiało by to złoto spadać z nieba kawałkami wielkości naszej ziemi co sekundę przez przeszło 90 lat. Aby wypłacić jeden skromny grosik z procentami narosłymi od niego przez 1939 lat, licząc niewielki procent 5 procent rocznie.

A nie są to jeszcze liczby największe. Matematyka zna działanie dające jeszcze większe liczby — tak zwane potęgowanie. Działanie to dać może ze stosunkowo niewielkich cyfr liczby olbrzymie. Działanie wyrażające się za pomocą trzech dziewiątek 9 (99) daje liczbę, która napisana drobnym drukiem rozciągnęłaby się od Krakowa do Gdańska; ilość cyfr w tej liczbie wynosi bowiem 369 milionów.

Na całe szczęście w życiu potocznym nie potrzebujemy operować takimi ogromami liczbowymi, cyfry astronomiczne możemy ze spokojem zostawić matematykom i astronomom. Lecz krótki rzut oka w dziedzinę wielkich cyfr, skromna wycieczka w krainę liczb-olbrzymów może dać wyobrażenie o ich ogromnie.

Zb.



Baczność! Naczelny Wódz mówi!

„Musimy być państwem silnym, potężnym. Musimy nadrobić to, co zostało zaniedbane w ciągu długich lat niewoli!..."

(Maj 1936 r. Katowice)

Karolina Mitchell-autorka spod szczęśliwej gwiazdy

Znany jest ogólny paradoks, że większość autorów najsławniejszych i wielokrotnie wydawanych książek, umierała w nędzy. Że wielkie sumy honorariów za duże i liczne nakłady — zagarniali spadkobiercy. Że dzieła wybitnych literatów zostały należycie ocenione i uznane w wiele lat po śmierci twórców.

Tak bywało i niestety bywa nawet obecnie w Europie. Inaczej dzieje się w Ameryce, która zawsze musi czymś odróżnić się od „starej, poczciwej" Europy.

Dzieje się tak może głównie dlatego, że w Ameryce pisarze potrafią być nie tylko literami, ale i businessmanami. Wiedzą czego rządą czytająca publiczność, wiedzą, jak zareklamować swój utwór.

Nic więc dziwnego, że wśród autorów — beletrystów amerykańskich jest wielu ludzi zamożnych. Rekord jednak w tej dziedzinie pobiła młoda debiutantka — Karolina Mitchell. Jej pierwsza i dotąd jedyna książka o nieco dziwnym tytule: „Przeminęło z wiatrem" jest obecnie sensacją Ameryki, tak, jak przed laty rewelacyjne dzieła sędziego Lindsay'a.

Książka Karoliny Mitchell, w przeciągu kilku miesięcy doczekała się 4 wydań o dużym nakładzie, co przyniosło młodej autorce wcale pokaźną sumkę dolarów. W dodatku powieścią „Przeminęło z wiatrem" zainteresował się „łowca" scenariuszów filmowych.

Po niedługich pertraktacjach, jedna z najpoważniejszych filmowych wytwórni amerykańskich zakupiła prawo sfilmowania tej powieści za 250.000 dolarów.

Karolina Mitchell musiała urodzić się pod szczęśliwą gwiazdą, bowiem nie każdemu pisarzowi, nawet o wielkim talencie, uda się przy debiucie — za jednym zamachem zdobyć sławę i duży majątek.

Obsada projektowanego filmu jeszcze nie jest ustalona. Mówi się jednak w Hollywood, że główne role powierzone będą: Olivii de Havilland — kilkakrotnej partnerce Errola Flynna, słynnej angielskiej aktorce scenicznej — Vivian Leigh, popularnemu Clarkowi Gable'owi oraz niezapomnianemu odtwórcy Romea — angielskiemu aktorowi Leslie Howard'oowi.

Z taką obsadą, przy dobrej reżyserii nawet ze słabego scenariusza można zrobić dobry film, a co dopiero z interesującej powieści współczesnej!

Kaszubskie przezwiska

Niedawno było we wsi dużo śmiechu z powodu powołania przez P. K. U. w Gdyni do służby wojskowej 95-letniego Michała Ceynowy. Siwy i rumiany staruszek o trzęsącej się głowie orzekł, że do u e j s k a (wojska) iść owszem gotów, tylko obawia się, czy nie jest to czasami pomyłka i że może chodzi tu nie o niego, lecz o jego prawnuka, także Michała, którego przez przeoczenie nie oznaczono w księgach żadnym numerem.

Miał przy tym filuterną iskierkę przekory w wyblakłych oczach stary „Kramoerk" (akcent na drugiej sylabie). Bo we wsi tak go właśnie nazywają: „Kramoerk", od ojca jego, który ongi prowadził kram z towarami.

Ludność w rozmowie nie używa tych urzędowych numerów dla odróżnienia jednego rybaka od drugiego. Brzmiałoby to zbyt sztywno i byłoby sprzeczne ze słowiańską odrazą do oficjalnych form w życiu codziennym. Ale od czego są przezwiska, przydomki najrozmaitsze. Jedne szydliwe, kpiące, inne poufałe zdrobniałe, lub zgoła nic nie znaczące, ale niemniej mocno przyrosłe.

Czasami przezwisko powstało jako pochodna zajęcia lub zawodu ojca, jak np. przydomek wspomnianego już starego Michała Ceynowy. lub nieco młodszego, bo 80-letniego Michała Bizewskiego. Ten prosto trzymający się starzec, o suchej, pomarszczonej twarzy i wyblakłych, załzawionych oczach, okolonych czerwonymi obwódkami chorych powiek, nazywany jest „H u z a r a" po swoim ojcu, który odbywał służbę wojskową w pruskim regimencie „huzarów śmierci".

Niektórzy z rybaków, cieszący się we wsi poważaniem, lub szczególnie lubiani, są bez względu na swój wiek nazywani imieniem zdrobniałym. Tak np stary Anton Wittbrodt, do dziś dnia niezależnie od pogody wypływający na połowy morskie i śmiało wchodzący do lodowatej wody dla zastawienia żaka na węgorze, nazywany jest po prostu: A n t o n k (akcent na drugiej sylabie), co jest zdrobnieniem Antona, jakby naszym Antosiem. Jego 50-letni syn ma przezwisko: „N e b o e k" (akcent na pierwszej sylabie). którego pochodzenia nie podobna dociec. Mały zaś, 12-letni wnuk, stawiający już pierwsze kroki w twardym zawodzie rybackim, nazywany jest nie Antonkiem, lecz surowo — Antonem.

Wspomniany już Michał Budzisz III cieszy się powszechnym szacunkiem nie tylko z powodu swojej wielkiej pobożności, ale również dla umiejętności, z jaką potrafił urządzić sobie życie. Nie robi bowiem nic zupełnie, na morze nie wypływa, na deszczu, ani lodowatej wodzie nie moknie, a jednak żyje i tyje. W uznaniu dla jego rozumu, czy może sprytu życiowego, nazywają go we wsi pieszczotliwie: „M i c h o e l k" (z akcentem na drugiej sylabie, nasz „Michałek").

Czasami pochodzenie przezwiska wydaje się zupełnie niezrozumiałe. Np. Jan Miłosz, odróżniany od innych Janów Miłoszów numerem I, ma pocieszne przezwisko: „C h l u p c". Jest bardzo stary i bujnie omszały płowym, miękkim włosiem, które porasta mu nie tylko nozdrza, skąd wyzierają długie, żółte wiechcie, ale również czubek nosa, uszy i pobrużdżone czoło. Rusza się już bardzo powoli i odgłosem, jaki przy tym wydają drewniane trepy na jego nogach: „Chlup.. chlup... chlup.." tłómaczą niektórzy osobliwe przezwisko: „C h l u p c" z pozoru żartobliwe i zupełnie nieodpowiednie dla takiego starca.

Podobny do czarownika, pomarszczony jak zwiędłe jabłko, niebieskooki Jan Kąkol II, opłakujący jedynego syna, który złożywszy opcję za Niemcami, zmuszony był porzucić dom, rodziców i kawałek roli, ma przezwisko łatwiejsze do zrozumienia: „S z n i d e r". Za swoich młodych lat bowiem, podczas pobytu w jednym z miast wschodnio-pruskich trudnił się krawiectwem. („Sznider" — niemieckie: „Schneider" — krawiec).

Rybacy kaszubscy młodszego pokolenia mają przezwiska bardziej na ogół zrozumiałe. Rosły Michał Miłosz, zwany „W i e l d z j i M i c h e l" (Wielki Michał), ma wśród licznego swojego potomstwa syna, który cieszy się przydomkiem „P r e z o e s", był bowiem przez krótki czas kierownikiem wioskowego kółka śpiewaczego. Kółko rozleciało się po kilku zaledwie burzliwych próbach utworzenia chóru a szkoda, na ogół bowiem Kaszubi nadmorscy mają słuch bardzo dobry, godność prezesa jednak pozostała i przylgnęła na dobre do tego chuderlawego (w przeciwieństwie do innych krzepkich Miłoszów), wyżółkłego mężczyzny, nałogowo wycierającego nos w palce, palce zaś o spodnie i wyglądającego tak lepko, jakby nigdy się nie mył.

Śniady i zielonooki Ksawer Wittbrodt nazywany jest „P i l i c o w y m". W poszukiwaniu źródła tego przydomka możnaby zajść na zupełnie błędne tory i dopatrywać się wśród rzek kaszubskich — Pilicy. Tymczasem pochodzenie tego słowa jest bardzo proste. Ksawer bowiem był przez kilka lat dozorcą pensjonatu w kąpielisku na Jastrzębiej Górze, który nazywał się „Pilice".

Jeden zaś z przedstawicieli bardzo nielicznej we wsi mniejszości niemieckiej został ochrzczony brzmiącym nieco zagadkowo przezwiskiem: „S r y m e l". Znaczenia tego słowa dojść trudno. Jak się zdaje, jest ono równie kpiące, jak śmiech, przy którego wtórze wołają rybacy tego krzywonogiego, niskiego mężczyznę, z płowymi obwisłymi wąsiskami i rękami zawsze po łokcie zanurzonymi w przepastnych kieszeniach wyszmelcowanych spodni.

W przezwiskach i przydomkach kaszubskich wyczuć się daje pewien odcień poufałego szacunku, bądź skłonność do przekory i żartów, właściwą temu ludowi, o którego rzekomej mrukliwości i powolności krążą wśród nas tak opaczne sądy.

Mieczysław Zydler

Z Kujaw Zachodnich

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ“ w Inowrocławiu** mieści się przy ul. Prezydenta Narutowicza 62, I ptr. — godziny urzędowania od 10—14 i 16—19. Telefon nr. 198.

— **Nocny dyżur apteczny** pełni w bieżącym tygodniu apteka „pod Orłem“ — Rynek.

— **Nocny dyżur lekarski** pełni z soboty na niedzielę dr. Nowakowski, Al. Sienkiewicza; z niedzieli na poniedziałek dr. Sikorski, ul. Solankowa; z poniedziałku na wtorek dr. Kubiak, ul. Król. Jadwigi.

— **Telefon postoju autodorożek** nr. 501.

— **Telefon Straży Pożarnej** nr. 618.

REPERTUAR KIN

AS: „Brawura“
SŁOŃCE: „Suez“
STYLOWY: „Wędrowny naród“
ŚWIT: „Dolina gigantów“.

Notatki kronikarza

— **Odezwa do obywatelstwa m. Inowrocławia.** Zarząd miasta Inowrocławia nadesłał nam następującą odezwę: **Obywatele!** W związku z przypadającymi w dniu 19 marca br. imieninami Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, wzywam Obywatelstwo m. Inowrocławia do wzięcia gremialnego udziału w nabożeństwie, które odprawione zostanie w dniu święta patrona Wielkiego Marszałka w kościele garnizonowym. Poszczególne organizacje i stowarzyszenia proszę o zwołanie uroczystych zebrań okolicznościowych.

Równocześnie wzywam Obywatelstwo do wywieszenia flag państwowych w dniu 18 b. m., tj. w dniu imienin Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza oraz 19 b. m. w dniu patrona Marszałka Józefa Piłsudskiego. Prezydent Miasta (—) A. Jankowski.

— **Kupiectwo branży kolonialnej pod nowym zarządem.** Na ostatnim walnym zebraniu członków Zrzeszenia Kupców Branży Kolonialnej w Inowrocławiu dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp. Gralewski — prezes, Plewa — zastępca prezesa, Małecka — sekretarz, Witkowski — skarbnik oraz ławnicy Walczak, Żak i Miernik. Komisję rewizyjną tworzą: Janowski, Woźniak i Lewandowski, a sąd koleżeński Maciejewski, Lacuchowa i Ruciński. Żywe zainteresowanie obecnych na zebraniu członków wywołał referat sprawozdawczy z działalności zarządu za rok ubiegły, wygłoszony przez prezesa, a wreszcie uchwalono jednogłośnie wstąpienie oddziału inowrocławskiego do Zw. Tow. Kupieckich w Grudziądzu.

— **Znowu świętokradztwo w powiecie inowrocławskim.** W ostatnim czasie notowaliśmy kilkakrotnie zuchwałe kradzieże dokonywane przez nieujętych dotąd złodziejów w świątyniach katolickich. Dzisiaj dowiadujemy się znowu o kradzieży w kościele parafialnym w Gniewkowie, gdzie złodzieje rozbili skarbonkę przy ołtarzu Serca Jezusowego i skradli jej zawartość. Dochodzenia prowadzi policja.

— **Pociąg popularny do Poznania.** W niedzielę, 19 bm. wyrusza z Inowrocławia do Poznania na mecz bokserski Polska—Włochy specjalny pociąg popularny. Odjazd z Inowrocławia o godz. 7,57 rano, przyjazd do Poznania o godz. 10,12. Wyjazd powrotny z Poznania o godz. 23,45. Koszt przejazdu w obie strony 4,40 zł.

— **Obwód miejski OZN w Inowrocławiu w dniu imienin Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza.** Łącznie z uroczystym obchodem imienin Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, wydało prezydium OZN w Inowrocławiu zarządzenie do wszystkich członków, w którym między in. wzywa wszystkich członków do gremialnego udziału w uroczystej akademii, która odbędzie się dzisiaj, w sobotę, 18 bm. o godzinie 15-tej w sali „Teatru Zdrojowego z inicjatywy Komendy garnizonu. Wieczorem o godzinie 19-tej odbędzie się wieczornica ku uczczeniu zasług Marszałka Śmigłego-Rydza z okazji dnia Jego patrona w lokalach świetlicowych OZN i PTOK przy udziale zarządów i przedstawicieli Kół OZN, Związku Legionistów, Pracown. Tow. Oświatowo-Kulturalnego, Miejscowej Rady Zawodowej, ZMP oraz pokrewnych organizacyj. W programie wieczornicy przewidziany jest ciekawy referat o czynach i dziełach Marszałka, który wygłosi członek zarządu Zw. Legionistów w Inowrocławiu.

— **Nieuczciwy kupiec.** Mieszkaniec Inowrocławia p. Guliński złożył w wydziale zdrowia zarządu miasta zażalenie na jednego z kupców przy ul. św. Ducha, który sprzedaje zepsute konserwy pomidorowe, zagrażające poważnie zdrowiu konsumentów. Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenia.

— **Dom społeczny w Wygodzie.** Dzięki inicjatywie i materialnemu poparciu zarządu gminnego w Gniewkowie przystąpiono w tych dniach do przebudowy wielkiego baraku, który zamieniony będzie na dom społeczny, głównie służący na pomieszczenie starców i ubogich.

— **Ludzie bez serca!** Gdy przy zwłokach rolnika Antoniego Drabka w Słońsku krewni i znajomi modlili się o spokój duszy zmarłego, niewykryci dotąd złodzieje rozkopali kopce opodal zagrody i skradli znaczną ilość kartofli.

Świecie

— **Kino Astoria:** „Przebrzmiała melodia“.

— **Świecie w uroczyste dni 18 i 19 marca.** Zarząd powiatowy Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny przygotował program uroczystego obchodu ważnych dla każdego Polaka dni: 18 i 19 marca. W dniu 18 bm. odbędzie się składanie życzeń dla Naczelnego Wodza na ręce dowódcy garnizonu. Wieczorem odbędą się we wszystkich świetlicach uroczyste zbiórki ku czci Dostojnego Jubilata. W niedzielę 19 bm. zostanie o godz. 9,30 w farze, odprawiona uroczysta msza św. żałobna za duszę śp. Marsz. Piłsudskiego. Wieczorem o godz. 18,30 zbiorą się członkowie związków sfederowanych w sali Rady Powiatowej, by wysłuchać przy głośniku przemówienia Pana Prezydenta R. P. (š)

— **Walny zjazd delegatów Z. S.** W niedzielę 19 bm. o godz. 11, w lokalu „Dworu Magdaleny“ odbędzie się walny zjazd delegatów oddziałów i pododdziałów Związku Strzeleckiego z powiatu świeckiego. (š)

Rozgłośnia Pomorska transmituje koncerty loterii muzycznej

Na szeroką szalę zakrojona impreza muzyczna wypełni program Polskiego Radia w czasie od 19 do 24 bm. Łączy się ona ściśle z akcją Pomocy Zimowej, na rzecz której przeznaczone są dochody z tej imprezy. **Będzie to cykl koncertów, pomyślanych w formie loterii muzycznej.**

Szereg koncertów wybitnych wykonawców, solistów i zespołów złoży się na tę artystyczną imprezę, organizowaną wielkim nakładem sił i środków. Dzięki stanowisku Polskiego Radia, które projektowane koncerty zgodziło się transmitować i przejęło na siebie ciężar poważnej części kosztów, loteria muzyczna może być zrealizowana.

Jak zorganizowano imprezę? Otóż rozsprzedane zostaną losy w cenie 30—50 gr. w liczbie 10 tysięcy. Co drugi los wygrywa i uprawnia nabywcę do wstępu na salę koncertową na jeden z licznych koncertów, organizowanych przez Pomorskie Towarzyrzystwo Muzyczne w Toruniu w czasie od 19—24 bm.

Strażactwo pomorskie gotowe do najbardziej intensywnej pracy

P. wicewojewoda Szczepański ponownie wybrany prezesem Rady Okr. Woj. Zw. Straży Poż.

W ub. czwartek pod przewodnictwem prezesa Rady Okręgu Woj. Zw. Straży Pożarnych p. wicewojewody Szczepańskiego odbyło się doroczne posiedzenie rady, na którym były reprezentowane wszystkie powiaty Wielkiego Pomorza w ogólnej liczbie 60-ciu osób. Pana Wojewodę Pomorskiego reprezentował p. nacz. Grzanka. w imieniu zarządu głównego w Warszawie występował p. gen. Stanisław Taczak.

Na wstępie uczczono pamięć zmarłego inspektora śp. Roszczyka. Następnie prezes okręgu p. starosta Kalkstein omówił kwestię realizowania motoryzacji i zaopatrzenia straży.

Z kolei p. inspektor Urbański przedstawił plan pracy na rok 1939/40 z którego wynika, że główny nacisk zostanie położony na wyszkolenie i zaopatrzenie straży pożarnych w sprzęt motorowy i zwykły.

Przez aklamację ponownie wybrano na prezesa Rady Okręgu p. wicewojewodę Zygmunta Szczepańskiego, do Zarządu Okręgu zostali wybrani dotychczasowi członkowie zarządu pp. Borowy z Włocławka i Bronisław Jentkiewicz z Nowego Miasta Lubawskiego, do komisji rewizyjnej wybrano pp. Wiktora Barwickiego z Chełmży, Leona Kaszewskiego z Grudziądza i Karnkowskiego Czesława z Kornkowa.

W wolnych wnioskach między innymi uchwalono: że następne posiedzenie Rady odbędzie się w sierpniu w Tucholi w czasie trwania „Święta Borów Tucholskich“ oraz wysłać dwie depesze a to do Pana Wojewody ministra Raczkiewicza w Toruniu i do zarządu głównego w Warszawie, zgłaszając gotowość strażactwa pomorskiego do dalszej najbardziej intensywnej pracy straży na terenie Wielkiego Pomorza oraz zapewnienia gotowości stawienia się w szeregach armii na wezwanie władz.

500 uchodźców „czeskich“ w Gdyni

Mają kłopot z koronami

Do Gdyni przybyła partia emigrantów czeskich, składająca się w większości z Żydów.

Emigranci w liczbie około 500 osób, ulokowani zostali narazie w gmachach Obozu Emigracyjnego na Grabówku, oraz w domu K. P. W. przy ul. Jana z Kolna, gdzie oczekiwać będą na przybycie statków, które odwiozą ich do Belgii i Anglii.

Duże trudności sprawiały emigrantom kwestie finansowe, gdyż rozporządzali oni jeszcze pieniędzmi czeskimi, których nikt już nie chce przyjmować.

Jak się dowiadujemy, emigranci opuszczą Gdynię na statku szwedzkim „Kastelholm“, który został w tym celu wynajęty dla odbycia dwóch rejsów.

Umacniajmy polski stan posiadania

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu komunikuje że:

1. W mieście pomorskim, siedzibie starostwa, z powodu śmierci właściciela jest do nabycia wraz z nieruchomościami parowa fabryka cukierków, czekolad, konfitur itp.

2. W większej miejscowości powiatu tucholskiego, z powodu choroby właściciela jest do wydzierżawienia na dogodnych warunkach przedsiębiorstwo w skład, którego wchodzą: restauracja, skład kolonialny, skład żelaza i artykułów budowlanych.

3. W Katowicach jest do nabycia hurtownia kolonialna, dobrze prosperująca, jedyna polska placówka w tej branży o pokaźnych obrotach.

4. W Białymstoku w nowowybudowanym domu posiadamy 6 wolnych lokali handlowych, które rezerwujemy dla polskiego handlu i rzemiosła.

Chełmno

PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ“ w Chełmnie — 22 Stycznia 9 parter. Tam przyjmuje się prenumeratę i ogłoszenia. W drobnych do 17 słów 1 zł.

— **Wiadomości parafialne.** W sobotę po poł. od godz. 16,30 wielkanocna spowiedź dla młodzieży męskiej, a w niedzielę Komunia św.

— **Kino Apollo** — do niedzieli włącznie „Książę i żebrak“ według nieśmiertelnej powieści Marka Twaina, z królem aktorów Errolem Flynnem, oraz fenomenalnymi bliźniakami Mauch.

W dniach 18 i 19 bm. miasto winno być przybrane flagami

Dzień 19 marca jest dniem imienin I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, poświęconym uczczeniu Jego pamięci. Aby dać godny wyraz wdzięczności dla Twórcy naszej niepodległości, wywieśmy w tym dniu flagi narodowe i weźmy udział w uroczystej Mszy św. za spokój duszy I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, która odbędzie się w niedzielę, 19 bm. o godz. 9-tej w kościele farnym.

W dniu tym o godzinie 19-tej transmitowane będzie przez Polskie Radio przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

18 marca, w dniu imienin Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza cały naród polski z wdzięcznością i oddaniem kieruje swoje myśli i serca ku Dostojnemu Solenizantowi, śląc Mu serdeczne pokłony imieninowe oraz życzenia długoletniego przewodzenia naszej armii.

W związku z tymi uroczystościami należy udekorować domy, okna i wystawy — flagami, wzgl. emblematami narodowymi.

Awaria w porcie gdańskim

Onegdaj około godz. 18 holował holownik „Danzig“ szwedzki statek motorowy „San Francisco“ z Kaiserhafen do nowego śpichrza przy dworcu wiślańskim. Przy nawracaniu statku w pobliżu gmachu polskiego urzędu pocztowego nr. 3, nastąpiło zderzenie z przycumowanym do pomostu Bałtycko-Amerykańskiej Spółki Naftowej statkiem zbiornikiem, który został uszkodzony, a oprócz tego zesunięty został siła uderzenia pomost i zgniecona znajdująca się tam łódka wioślarska.

STAN WODY W WIŚLE

Miejscowość	Woda średnia	Stan wody dnia 15. III.	Stan wody dnia 16. III.
Kraków	—1.84	—2.61	—2.61
Zawichost	1.47	1.80	1 74
Warszawa	1.62	1.71	1.66
Płock	1.27	1.66	1.65
	Woda średnia	**Stan wody dnia 16. III.**	**Stan wody dnia 17. III.**
Toruń	—1.37	2 08	2.06
Fordon	1.37	2.09	2.03
Chełmno	1.28	1.92	1.92
Grudziądz	1.44	2.17	2.18
Kurzebrak	1.85	2.29	[illegible]
Piekło	0.90	1,73	1,78
Tczew	0,82	1,84	[illegible]
Danziger Haupt	3.60	4.13	[illegible]
Einlage	2.36	[illegible]	[illegible]

Redakcja i Administracja „Gazety Pomorskiej“ w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Dziś — Sobota **18** marca
Edwarda

Jutro — Niedziela **19** marca
Józefa

— **Starostwo,** Słowackiego, tel. 3250 i 3245.
— **Obóz Zjedn. Narod.** (Gdańska 44) tel. 2261.
— **Muzeum Miejskie** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—16, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa Teodora Ziomka i Stanisława Jackowskiego oraz prac Wiesławy Jasińskiej i Marii Ziomek-Kowalewskiej.

DYŻURY APTEK

— **Apteka Piastowska,** Śniadeckich 51, tel. 36-82.
— **Apteka Pod Złotym Orłem,** plac Marszałka Piłsudskiego 1, tel. 30-98.

WAŻNE TELEFONY:

— **Starostwo,** Słowackiego, tel. 3250 i 3245.
— **Obóz Zjednoczenia Narod.** (Gdańska 44) tel. 2261.
— **Straż Pożarna,** ul. Pomorska nr. 16, telefon 06.
— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, tel. 2700.
— **Magistrat** (Ratusz) — Jezuicka 1, telefon 2600.
— **Pogotowie Ratunkowe,** Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.

PROGRAM KIN:

BAŁTYK: „Bohaterowie morza“ oraz „Jej obrońcy“.
APOLLO: „Wszędzie kobieta“.
KRISTAL: „Niebieski lis“.
KAPITOL: „Zdobywcy Marokka“ i „Piętno zdrady“.
LIDO: „Głos matki“.
MARYSIEŃKA: „Chwila pokusy“.

TEATR MIEJSKI

SOBOTA: „Dlaczego zaraz tragedia“.
NIEDZIELA: godz. 16: „Hrabina Marica“.
godz. 20: „Dlaczego zaraz tragedia“.

Notatki kronikarza

— **Kupujemy najlepsze materiały bielskie.** Mamy jeszcze dużo pesymistów, którzy z chwilą nastania sezonu stają bezradni wobec doboru materiałów, jakie mają zamiar nabyć. Tymczasem troski te pozbawione są wszelkiej istoty, biorąc pod uwagę pierwszorzędny magazyn materiałów, jakim jest **Firma Karol Jankowski i Syn, Bydgoszcz, ul. Gdańska 14.** W magazynie tym znajdziemy taki wybór w nowościach wiosennych materiałów damskich i męskich, że zadowolą najwybredniejsze wymagania. Klient naprawdę raduje się na widok tak olbrzymiego wyboru oraz pięknych deseni. Firma Karol Jankowski i Syn, to nie nowa Firma, lecz jedna z największych fabryk sukna w Bielsku, istniejąca już przeszło 110 lat, produkuje najwytworniejsze i najtrwalsze materiały, które prześcigają znane wyroby zagraniczne. Fabryka ta właśnie zaopatruje swoje licznie rozsiane oddziały w Polsce swoimi własnymi wyrobami bielskimi. Stąd też pełne zaufanie, otrzymania przy zakupie prawdziwego bielskiego materiału. Firma Karol Jankowski i Syn znajduje się w Bydgoszczy w gmachu Hotelu pod Orłem, ul. Gdańska 14.

— **„Tajemnica spowiedzi“ — na cele dobroczynne.** W środę, 22 bm.. o godz. 16 Teatr Miejski w Bydgoszczy wystawi sztukę o treści religijnej p. t.: „Tajemnica spowiedzi“ w celu zasilenia funduszów na święconkę dla najbiedniejszych rodzin parafii farnej do dyspozycji Stow. Pań Miłosierdzia przy Farze. Szlachetny ten cel zasługuje ze strony społeczeństwa na jak największe poparcie. Bilety po cenach zniżonych już do nabycia w firmie „Este“ przy ul. Gdańskiej 1 i w biurze parafialnym.

— **Nowootwarcie pierwszorzędnego Magazynu Bławatów i Konfekcji Damskiej firmy B. Cywiński** w Bydgoszczy, Rynek im. Marszałka Piłsudskiego 19, w gustownie odnowionym lokalu, wyposażonego w duży wybór pierwszorzędnych wyrobów fabryk krajowych zachęci niewątpliwie wszystkich do rychłego zwiedzenia tej nowej, bogato zaopatrzonej w towary — placówki handlowej. Właściciel p. Bolesław Cywiński nagromadził wszelkiego rodzaju materiały najnowszych wzorów i pierwszorzędnego gatunku. Dla pań — przygotowano przepiękne gustowne krajowe płaszcze — czołowych fabryk warszawskich, ostatnie nowości bielskich wełen na suknie i kostiumy, — dla panów — pierwszej jakości materiały ubraniowe wraz z dodatkami. Jedwabie wszelkiego rodzaju, płótna i inlety oraz firany, kołdry itd. zadowolą gatunkowo i dostępną ceną. Właścicielowi nowej placówki handlowej składamy życzenia pomyślnego rozwoju.

Idea zjednoczenia narodowego rośnie

Dowodem tego ostatnie zebranie Zw. Legionistów

Ostatnie walne zebranie Związku Legionistów było pięknym dowodem wzrostu idei zjednoczenia narodowego wśród organizacji kombatanckich.

Zagajając zebranie, prezes oddziału bydgoskiego dr. Bermański przedstawił drogi, jakimi kroczył Oddział w swej pracy społecznej, podkreślając przy tym, że w dążeniu do szerzenia idei jedności narodowej, wszystkie Związki Niepodległościowe winny podać sobie ręce i utworzyć jeden wspólny front. Ma to szczególnie duże znaczenie na eksponowanym terenie pomorskim, gdzie musimy wykazać siłę charakteru i honor narodowy odpierając zakusy wrogów. W dalszym ciągu p. dr. Bermański wskazał na konieczność zajęcia się młodzieżą, by przelać na nią tradycje ducha ofenzywy i umiłowanie wodza.

Przemówienie to nagrodzono hucznymi oklaskami, po czym przemawiali przedstawiciele różnych organizacji: dyr. Tombiński w imieniu Federacji P. Z. O. O. dr. Szymanowski — im. Zarzewiaków, prof. Góralczyk — im. Powstańców Śląskich, kpt. Bessert — im. Powstańców Wielkopolskich, dr. Sielużycki — imieniem żołnierzy byłych Formacji Wschodnich, kons. Górska — im. Rodziny Powstańców Wielkopolskich, a dr. Typrowicz przesłał życzenia pisemne w imieniu P. O. W.

Wszyscy zgodnie wyrazili Związkowi Legionistów uznanie za wysiłki, zmierzające do konsolidacji, życząc by obrany kierunek pracy dał pomyślne rezultaty ku chwale Ojczyzny.

Z kolei powołano na marszałka walnego zebrania p. gen. Grzmot-Skotnickiego. W swoim przemówieniu p. generał podkreślił konieczność solidarnej pracy wszystkich dla dobra państwa, bez względu na przynależność organizacyjną, czy partyjną. Na froncie nikt nie pytał, czy jego sąsiad to „endek“, „socjał“ czy kto inny. Decydował moment dla wszystkich jeden: uwolnienie Ojczyzny. Obecnie winniśmy się również zjednoczyć bo idziemy w bój o unarodowienie życia gospodarczego Polski, bój niemniej ważny i trudny, jak walki niepodległościowe.

Następnie dr. Bermański złożył treściwe sprawozdanie, które zobrazowało całokształt dwuletniej pracy ustępującego zarządu, tak w dziedzinie bratniej pomocy dla członków i ich rodzin, jak i ojcowskiej dla nich opieki, jako też w dziele konsolidacji, przez nawiązywanie ścisłej współpracy z organizacjami niepodległościowymi, a w szczególności ze Związkiem i Rodziną Powstańców Wlkp., wreszcie w udziale w życiu ogólnym miasta i ofiarności na: F. O. N., szkolnictwo, dla biednych miasta. Wydatkowano na te cele przeszło 1.000 zł, uzyskanych z imprez, urządzanych przez Związek i Rodzinę Legionową. W końcu podziękował p. prezes serdecznie Rodzinie Legionowej i wszystkim paniom za ofiarną pracę.

Po sprawozdaniu skarbnika i komisji rewizyjnej wywiązała się dyskusja, Toczyła się ona pod znakiem walki o unarodowienie gospodarki i znalezienia środków obrony przed nacjonalizmem niemieckim, i zakończona została uchwałą, by Związek Legionistów wystąpił z odezwą do społeczeństwa, o czynną postawę w walce.

Następnie przystąpiono do wyborów. Przewodniczący uprościł całą procedurę uznając, że obecny zarząd wykazał się dobrą pracą, nie ma więc co szukać innych ludzi.

To oświadczenie p. generała Skotnickiego przyjęto burzą oklasków.

Dokonano tylko dodatkowo wyboru: płk. Tarnasiewicza na wiceprezesa zamiast dr. Suffczyńskiego, który w zeszłym roku opuścił Bydgoszcz. P. Tymusza — zamiast p. Bara, który także opuścił Bydgoszcz. Wobec tego, że p. Bar był założycielem i zasłużonym członkiem oddziału, przeto otrzymał podziękowanie za sowją owocną pracę. Wreszcie zamiast p. Kanickiego delegatem na walne zebranie Okręgu został obrany p. Dzbański.

W wolnych głosach p. Kiss przedstawił projekt pogadanek dla młodzieży. Projekt przekazano zarządowi, z tym, że na najbliższym zebraniu miesięcznym zostanie przedłożony konkretny plan tej pracy, oraz projekt preliminarza budżetowego Oddziału do zatwierdzenia.

Po omówieniu jeszcze kilku spraw i udzieleniu kilku informacji o pracy i zamierzeniach zarządu Okręgu przez sekretarza Okręgu p. Krzyszkowskiego z Torunia, przewodniczący zamknął zebranie, a prezes dr. Bermański serdecznie podziękował p. generałowi Grzmot-Skotnickiemu za prowadzenie zebrania.

500 pracowników miejskich

pracuje ofiarnie w Klubie Sportowym

Pod przewodnictwem p. inż. Pietzonki obradował w Ratuszu Klub Sportowy Urzędników Miejskich. Klub ten zrzesza w swoim gronie obecnie przeszło 500 pracowników umysłowych i fizycznych Zarządu Miejskiego. Mimo minimalnych, bo 10-groszowych składek miesięcznych, klub pracuje coraz wydajniej. Największą żywotność i świetny rozwój wykazała sekcja strzelecka, kierowana przez p. inż. Juszkiewicza. Dobre wyniki pracy uzyskały również sekcje: tenisowa i kolarska.

Dla rozszerzenia propagandy motoryzacji wśród pracowników miejskich zorganizowano dwukrotnie kursy dla kierowców pojazdów mechanicznych. Kursy, prowadzone przez wybitnych fachowców, dały doskonały wynik oraz ułatwiły licznym członkom klubu zdobycie dyplomu kierowcy.

Zarząd poczynił dalsze starania dookoła prac przygotowawszych na gruncie przyznanym przez korporacje miejskie pod budowę przystani wioślarskiej i kajakowej. Plany są na ukończeniu, tak, że niebawem rozpocznie się budowa choć skromnej narazie, ale własnej przystani wioślarskiej.

Zarząd klubu poczynił starania o przyznanie członkom różnych ulg i zniżek, których pracownicy niestowarzyszeni na ogół w tej wysokości nie otrzymują. (Teatr Miejski, kina itp.). Dalsze starania są w toku.

Na walnym zebraniu postanowiono m. in. zorganizować kolegów, grających w szachy, celem wzięcia udziału w różnych imprezach szachistów.

Ster klubu w dalszym ciągu pozostał bez zmian i dzierży go w rękach swoich jako prezes p. prez. Barciszewski wraz z wiceprezesem p. dyr. M. Matuszewskim.

Nowa wystawa w Muzeum Miejskim

Jak już donosiliśmy, w niedzielę, 19 bm. o godz. 12,40 w Muzeum Miejskim nastąpi otwarcie wystawy dzieł Teodora Ziomka, Stanisława Jackowskiego, Wiesławy Jasińskiej i Marii Ziomek-Kowalewskiej.

Wystawa obejmuje kilkadziesiąt olejnych obrazów **Teodora Ziomka** (zmarłego w 1937 r.), malarza, który wyszedł ze szkoły Gersona i Stanisławskiego i który przez całe swoje życie był piewcą rodzimego krajobrazu.

Stanisław Jackowski, wychowanek krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, nadesłał przeszło dwadzieścia rzeźb, w brązie i w marmurze, i to: portrety, alegoryczne kompozycje figuralne i projekty pomnikowe.

Wiesława Jasińska i Maria Ziomek-Kowalewska, dopełniają całości, przez portrety, martwą naturę i pejzaż.

Interesująca ta wystawa będzie bezsprzecznie bardzo wybitnym wydarzeniem w artystycznym życiu naszego **miasta** i ściągnie, w co nie należy wątpić, do Muzeum licznych znawców i miłośników sztuki.

Z portu gdańskiego

Dziś, w sobotę, 18 bm. premiera najnowszej arcywesołej komedii **„Dlaczego zaraz tragedia“** popularnego autora, reżysera i aktora Romana Niewiarowicza, którego lekka komedia **„Gdzie diabeł nie może“** cieszyła się na naszej scenie wielkim powodzeniem. Nowa sztuka grana jest obecnie z wielkim sukcesem w Krakowie, Poznaniu, Wilnie i Katowicach. Premiera wzbudzi niewątpliwie wielkie zainteresowanie teatralnej publiczności naszego miasta. Pod kierunkiem reżyserskim Stanisława Dębicza udział biorą: Bystrzyńska, Baryka, Dębicz, Gajdecki, Koronkiewiczówna, Kownacka, Malatyński, Sobotkowska, Szafrański, Skwierczyński, Skirgiełło-Jacewicz i Tatrzański. Nowe i pomysłowe wnętrza projektu J. Przeradzkiej i Al. Jędrzejewskiego.

Jutro w niedzielę dwa przedstawienia, o godz. 16 po cenach zniżonych operetka **„Hrabina Marica“,** wieczorem powtórzona będzie komedia Niewiarowicza **„Dlaczego zaraz tragedia“.**

Ze sportu

— **Astoria—Ciszewski.** Zawody piłkarskie Ciszewskiego z Astorią odbędą się w nadchodzącą niedzielę 19 bm. na stadionie miejskim im. Marsz. Piłsudskiego o godz. 10 rano. Przedmecz — juniorzy Sokoła I z juniorami Astorii.

Bydgoszcz bije Grudziądz w boksie 9:7

W dniu wczorajszym odbył się w Grudziądzu w sali Teatru Miejskiego międzymiastowy mecz pięściarski pomiędzy reprezentacjami Bydgoszczy i Grudziądza. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem reprezentacji Bydgoszczy w stosunku 9:7. Jest to 3 kolejne zwycięstwo Bydgoszczy, która zdobyła puchar prezydenta miasta Grudziądza p. Włodka na własność.

Wyniki w poszczególnych wagach: W muszej zwycięstwo walkowerem odniósł Wiśniewski (G) wskutek nie dopuszczenia do walki Karpińskiego, w koguciej Borowicz (B) zremisował z Dulką, w piórkowej Wandzlewicz (B) wypunktował Nowakowskiego (G), w lekkiej Richter II (B) uległ na punkty Wiklińskiemu (G)), w półśredniej Richter I (B) zremisował z Zakrzewskim (G), w średniej Urbaniak (B) wygrał z Wrzosem (G), w półciężkiej Kiciński (B) zremisował z Kołodziejewskim (G), w ciężkiej Łukowski (B) wygrał walkowerem z powodu braku przeciwnika.

W finałowym spotkaniu o tytuł mistrza Pomorza w wadze piórkowej Igielski (Gryf) wygrał na punkty z Czerniakiem (Sokół) Bydgoszcz. Sędziował w ringu p. Czerniak z Grudziądza.

Notowania giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 17 marca 1939 r.

Belgia 89.62; Berlin 213.07; Gdańsk 100.25; Amsterdam 282.82; Kopenhaga 111.28; Londyn 24.86; N. Jork 5.31¾; kabel 5.32; Oslo 125.27; Paryż 14.11; Praga 18.16; Sztokholm 128.37; Zurych 120.55; Włochy 27.98; Helsinki 11.01; Montreal 5.30. Niejednolita.

WALUTY. Belgi belg. 89.62; Dol. ameryk. 5.29½ Dol. kanad. 5,27½; Floreny hol. 282.82; Franki fr. 14.11; Franki szwajc. 120.55; Funty ang. 24.93; Guldeny gd. 100,25; Korony: duńskie 111.28; norweskie 125.27; szwedzkie 128.37; Liry włoskie 16.60; Marki fińskie 11.01; Marki niem. srebrne 85.00.

AKCJE. Bank Polski 130; Cukier 41; Węgiel 41; Lilpop 92; Modrzejów 22; Norblin 103; Ostrowiec 81.25; Starachowice 59.25; Zieleniewski 78; Żyrardów 66. Nieco słabsza.

PAPIERY. 4 i pół proc. wewn. 66.25 setki; Inwestycyjna pierwsza em. 94 serie 96.50; druga em. 92 serie 95.50; 5 proc. kolejowa 69; 4 proc. premj. dol. 42.75; 4 proc. konsolid. 67; 4 i pół proc. ziemskie seria 5 64.75; 5 proc. Warszawy stare 76; 5 proc. Warszawy 1933 r. 73.50 drobne; 5 proc. Łodzi 1933 r. 66.25.

Tendencja dla pożyczek nieco słabsza, dla listów utrzymana.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY
z dnia 17 marca 1939 r.

Zboża: pszenica 19,00—19,50; żyto 14,75—15,00; jęczmień 673-678 g. l. 18.25—18.50; jęczmień 644-650 g. l. 17.75—18.00; owies 14.65—15.15.
jęczmień 673-678 g. l. 18,25—18,75; jęczmień 644-650 g. l. 17,75—18,25; owies 14,65—15,15.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 39,50—40,50; 0-35% 38,50—39,50; gat. 0—50 proc. wł. w. 35,50—36,50; IA 0—65% wł. w. 33,00—34,00; mąka pszen. gat. II 35—65% wł. w. 28,50—29,50; razowa 0—95% wł. w. 26.50—27,50; mąka żytn. gat. IA 0—55% wł. w. 24,25—24,75; razowa 0—95% wł. w. 19,75—20,25; mąka żytnia 70 proc. eksp. na wywóz do W. M. Gdańska 23,25—23,75; otręby pszenne miałkie z przem. stand. 12.25—12.75; średnie z przem. stand. 12.25—12.75; grube z przem. stand. 13.00—13.50; otręby żytnie z przemiału stand. 10,75—11,50; otręby jęczmienne 12,00—12,50; kasza jęczmienna: krajana wł. w. 28—29, pęczak wł. w. 28—29, perłowa wł. w. 38,50—40.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i inne. Groch polny 22—24; Wiktoria 30—34; (Folger) 24—26; wyka jara 22,50—23,50; peluszka 24,50—25,50; łubin żółty 13—13,50; łubin nieb. 12.25—12.75; seradela 21—23; rzepak jary bez w. 47—48; rzepak ozimy bez worka 52—53; rzepik ozimy bez w. 46—47; siemię lniane 61—63; mak niebieski 92—95; gorczyca 53—57; koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 procent 120—130; koniczyna czerwona sur. bez ogran. kanianki 70—80; koniczyna biała surowa 300—325; konicz. szwedzka 180—200; koniczyna żółta odłuszczona 65—75; przelot 75—85; rajgras 115—125; tymotka czyszczona 40—45.

Tendencja spokojna.

Obroty: pszenica 286 ton, żyto 1427 ton, jęczmień 210 ton, owies 115 ton, mąka pszenna 109 ton, mąka żytnia 27 ton, otręby pszenne 28 ton, otręby żytnie 118 ton, otręby jęczm. 20 ton.

Ogólny obrót: 2450 ton.

OLEJARNIA I RAFINERIA
FRANCISZEK WOYTON
Toruń, ul. Grudziądzka 15
z dnia 13 marca

Firma kupuje i płaci:

za rzepak zimowy	zł 48.00—55,00
za rzepak holenderski letni	zł 44.00—50.00
za siemię lniane „Bombay"	zł 56,00—60,00
za siemię ln. kresowe przy 90% czyst.	zł 48,00—52,00
za gorczycę	zł 32,00—38,00

za 100 kg.

Firma sprzedaje śruty:

za rzepakowy	zł 15,00
za lniany	zł 24,00
za kokosowy	zł 19,00
za palmowy	zł 15,00
za firmową mieszankę pasz treściwych D/H R. T. Fijałkowski, W-wa gwarantowanej zawartości: 22 proc. białka strawn., ca 3,5 proc. tłuszczu	zł 20,25

za 100 kg.

Hallo, tu Polskie Radio!

Sobota, 18 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Audycje poranne. 7,15 Pieśni żołnierskie w wyk. Orkiestry Wojskowej pod dyr. kpt. Antoniego Szałkowskiego (z Poznania). 8,00 Audycje dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół: „Wódz i Najmilszy Żołnierz" — audycja w oprac. mjr. Antoniego Miszewskiego. 11,25 Marsze wojskowe (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Słuchowisko dla dzieci p. t. „O lecie, zimie i wiośnie w kraju, gdzie pieprz rośnie" — Janiny Broniewskiej z ilustracją muzyczną Romana Palestra. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. ork. Rozgł. Lwowskiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika literacka w opracowaniu Leona Piwińskiego. 16,35 „Od Legionów Piłsudskiego po Legion Zaolziański" — audycja muzyczno-słowna. 17,15 Przegląd nowszych wynalazków — wygł. dr. Konstanty Jodko-Narkiewicz. 17,25 Polskie miniatury kwartetowe w wyk. Kwartetu Smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert pop. (z Wilna). 20.00 O doświadczeniu wojennym Wodza Nacz. mówić będzie gen. Tad. Kutrzeba. 20.15 D. c. Koncertu Muzyki Polskiej (z Wilna). 20.35 Audycje informacyjne. 21,00 „Nie masz pana nad żołnierza" — muzyka i humor żołnierski. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23,15 Polska muzyka rozrywkowa (płyty).

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

6,57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 10,00 Koncert rozrywkowy — płyty. 10,55 Program na jutro. 11,25 Balety — płyty. 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 13,50 Wiadomości z Pomorza. 18,00 „Ogrodnictwo na Kaszubach" — pog. roln. inż. Jana Fidlera. 18,10 „Kujawy w literaturze — Przybyszewski" — felieton lit. Pawła Czarneckiego. 18,25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,55 Aktualności.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.15 RYGA. „Bal w operze" — operetka Heubergera.
20.10 BERLIN. „Ptasznik z Tyrolu" — operetka Zellera.
20.10 WIEDEŃ. „Clivia" — operetka Dostala.
20.45 SZTOKHOLM. Etiudy Chopina.
21.00 MEDIOLAN. „Wolny strzelec" — opera Webera.
21.45 RENNES. Koncert symfoniczny.
22.15 LUKSEMBURG. Koncert symfoniczny.

Niedziela, 19 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

7,15 Pieśń „Bogurodzica". 7,20 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry wojskowej. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,15 Transmisja nabożeństwa z Kościoła Pobernardyńskiego w Wilnie. Kazanie wygł. ks. Eugeniusz Kapusta. Śpiewać będzie chór „Hasło" pod dyr. Jana Żebrowskiego. Nabożeństwo poprzedzi reportaż. 10,45 Pieśni o wolności. Wykonawcy: Chór Nauczycielski Męski przy Instytucie Pedagogicznym w Katowicach pod dyr. Leopolda Janickiego. 11,00 „Sztafeta wzdłuż granic Polski" — reportaż słowno-muzyczny. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek muzyczny (z Łodzi). Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna Związku Muzyków Chrześcijan pod dyr. Tomasza Kiesewettera z udziałem Bronisława Nagujewskiego — wiolonczela. 13,00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13,10 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej. 14,40 „W naszych sercach zawsze żyjesz" — audycja dla dzieci w wykonaniu zespołu dziecięcego. 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 Recital organowy Feliksa Rączkowskiego. 17,00 Teatr Wyobraźni: „Dziady" Adama Mickiewicza (wieczór III). Opracowanie i reżyseria Leona Schillera. Słowo wstępne dr. Tymona Terleckiego. 17,45 Koncert solistów (z Gdyni przez Toruń). Wykonawcy: Krystyna Wyrobek-Roesnerowa — fortepian i Zdzisław Roesner — skrzypce. 18,25 „Juliusz Słowacki w życiu Marszałka Piłsudskiego" — szkic literacki Tadeusza Makowieckiego. 18,40 Witold Maliszewski: „Z niwy polskiej" — suita na orkiestrę, oparta na motywach ludowych. **19,00 Przemówienie Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego.** Transmisja z Zamku Królewskiego w Warszawie. 19,15 Marian Rudnicki: „Szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego" — muzyczna fantazja radiowa. 19,35 Orkiestra i soliści (płyty). 20,15 Audycje informacyjne. 21,15 „W cieniu miecza": Leopolda Staffa. 21,55 Koncert w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Olgierda Straszyńskiego z udziałem Marii Karwowskiej — sopran i Aleksandra Michałowskiego — bas. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,45 Sprawy kupiectwa — omówi Alojzy Melerski. 8,55 Melodie lud. w wyk. Zesp. Lud. Franka Małego.

9,10 Program na jutro. 15,00 „Powrót" — kaszubski obrazek słuchowiskowy Jana Trepczyka — w wykonaniu Kaszubskiego Zespołu Amatorskiego przy K. P. W. w Toruniu. 19,35 Utwory dawnych kompozytorów włoskich (transmisja z sali Konserwatorium P. T. M. Koncertu na „Pomoc Zimową"). 20,10 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,05 Zakończenie programu.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

15,00 FLORENCJA. „Loreley" — opera Catalani'ego.
17,00 MEDIOLAN. Koncert symfoniczny.
19,35 LONDYN REG. Niedzielny koncert symf.
20,10 LIPSK. „Othello" — opera Verdiego.
20,10 MONACHIUM. „Oberon" — opera Webera.
21,00 RZYM. Wieczór oper z Neapolu.
21,30 STRASBURG. Koncert uroczysty z ok. 500-lecia Katedry Strasburskiej.

Melodie ludowe w radio

Miły poranek niedzielny przygotował dla radiosłuchaczy pomorskich zespół ludowy Franka Małego. Program obejmie melodie ludowe Kaszub i Kujaw Wschodnich. Pierwszą część stanowią dożynki kaszubskie, drugą popularne kujawiaki spod Włocławka. **Koncert nadany zostanie w dniu 19 bm. o godz. 8,55.**

Kaszubi występują przed mikrofonem

W dniu 19 bm. o godz. 15,00 wystąpi przed mikrofonem toruńskim kaszubski zespół amatorski przy K. P. W. w Toruniu w obrazku słuchowiskowym Jana Trepczyka p. t. „Powrót". Dramatyczna akcja rozgrywa się na wsi kaszubskiej. W mroźny dzień zimowy wraca do rodzinnej wioski z dalekiej wędrówki zamorskiej syn gospodarski. Otacza go ciepła, swojska atmosfera. Słyszy swą mowę i piosenki. Nikt go nie poznaje, wyczuwa jednak bliskość syna — matczyne serce. Słuchowisko opracowane jest w łatwo zrozumiałym narzeczu kaszubskim.

Rep. km. 51/39 i 688/38. (11060

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Skarszewach Jan Rybiński, mający kancelarię w Skarszewach, ul. Dworcowa 21 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 22 marca 1939 r. o godz. 11-tej w mleczarni w Pogódkach** odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z urządzenia mleczarskiego jak: maszyny parowej, 4 pomp, 3 basenów, 2 stołów i 1 transmisji, oszacowanych na łączną sumę 1.664,— złotych;

zaś dnia 23 marca 1939 r. o godz. 11-tej w Iłownicy (zbiórka reflektantów przed majątkiem Iłownica) odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, składających się: z bufetu, kredensu, stołu, 12 krzeseł i zegara stojącego, oszacowanych na łączną kwotę 700,— złotych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w czasie i miejscu wyżej oznaczonym.

Skarszewy, dnia 16 marca 1939 r.

(—) Jan Rybiński, komornik.

IV. Km. 906/38 i 1358/37. (11067

PRZETARG

Dnia 21 marca 1939 r. godz. 12 w Toruniu, ul. Rybaki 31/33, sprzedawać będę urządzenie do wyrobu rur cementowych oszacowane na zł 1150,—

(—) Rzymyszkiewicz, komornik sądowy w Toruniu.

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) Antoni Ignasiak, stolarz, wdowiec, zamieszkały Gdynia, księdza Skorupki 17, syn Marcina Ignasiaka, robotnika i Heleny z Liptagów zamieszkałych w Szamotułach; 2) Franciszka Schröderówna, zamieszkała Sopoty, Schäferstrasse 27, córka Franciszka Schrödera dzierżawcy, zmarłego w Kożyczkowie, powiatu kartuskiego i Julianny z Trepczyków zamieszkałej w Kożyczkowie powiatu kartuskiego, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i Sopotach przez „Gazetę Gdańską".

Gdynia, dnia 16 marca 1939 r. (7671

Urzędnik stanu cywilnego:
(—) Reinhardt.

Km. III. 1198/38. (11068

PRZETARG

21 marca 1939 r. godz. 11-ta sprzedaję przy ul. Warszawskiej 14 przetargiem przymusowym za gotówkę: kanapę i dwa fotele klubowe, 2 kilimy.

(—) B. Duplicki,

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu.

OGŁOSZENIE

Zarządu Miejskiego w Toruniu

z dnia 17 marca 1939 r.

o oczyszczaniu i odkażaniu samochodów ciężarowych używanych do przewozu zwierząt.

Zarząd Miejski w Toruniu zawiadamia zainteresowanych, że oczyszczanie i odkażanie samochodów ciężarowych używanych do przewozu zwierząt po myśli § 4 zarządzenia Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 27. II. 1931 r. (Pom. Dz. Woj. nr. 6 poz. 85) o oczyszczaniu samochodów ciężarowych używanych do przewozu zwierząt, przeprowadzane do tego czasu na terenie Straży Pożarnej przy ul. Prostej, począwszy od 1. IV. br. przeprowadzać się będzie codziennie na terenie Rzeźni Miejskiej przy ul. Targowej.

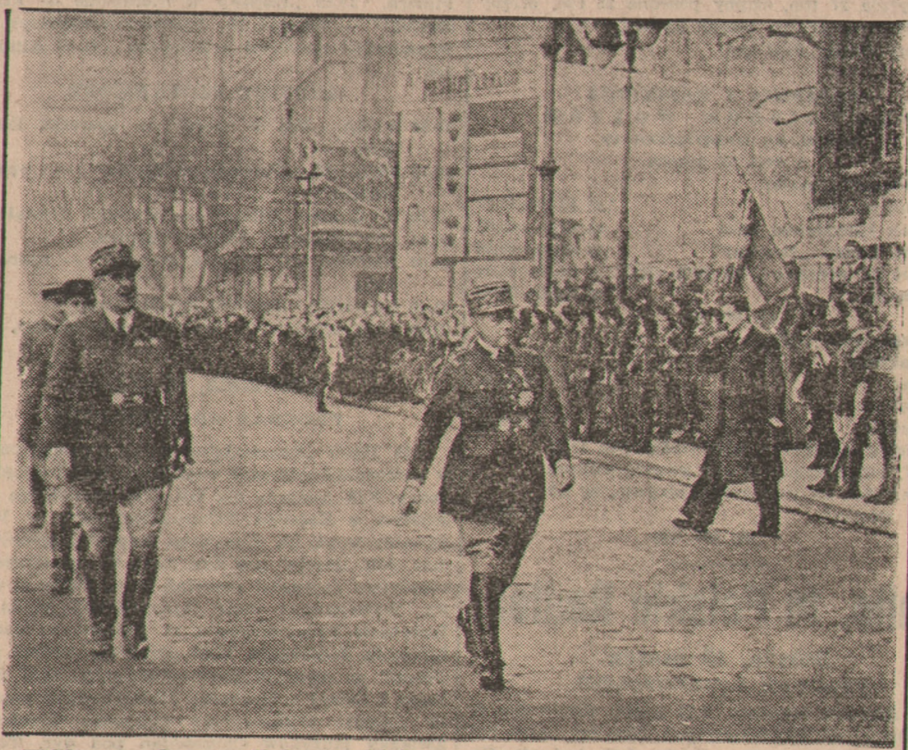
Zarząd Miejski przypomina, że przepisowemu oczyszczaniu i odkażaniu podlegają wszystkie samochody i przyczepki ciężarowe używane do przewozu zwierząt i to natychmiast (nie później niż w 24 godziny) po ukończeniu każdego przewozu zwierząt. Każdy posiadacz samochodów wyżej wymienionych, winien posiadać książkę kontroli przewozu zwierząt oraz przeprowadzonego oczyszczania i odkażania, wydawaną w Ratuszu pokój nr. 6.

Opłaty pozostają niezmienione i wynoszą:

za zwyczajne odkażenie samochodu w porze dziennej . . . . zł 2,—
za obostrzone odkażenie samochodu w porze dziennej . . . . zł 4,—
za zwyczajne odkażenie samochodu w porze nocnej . . . . zł 4,—
za obostrzone odkażenie samochodu w porze nocnej . . . . zł 6,—

Jednocześnie Zarząd Miejski zwraca uwagę na sankcje karne przewidziane dla niestosujących się do wyżej cytowanego zarządzenia.

2697) (—) Prezydent Miasta.



Wódz naczelny armii francuskiej gen. Gamelin na inspekcji garnizonu w Marsylii

Walka z bezrobociem jest powszechnym obowiązkiem!

DLATEGO NA DROBNE OGŁOSZENIA W DZIALE PRACY POSZUKIWANEJ

obniżamy cenę do 50 proc. cennika

Najmniejsze ogłoszenie kosztuje tylko 50 gr.

SPRZEDAŻE

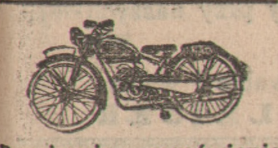
Dobra lokata

Kilka okazyjnych domów czynszowych wysoko dochodowych przy wpłacie 50.000 zł wzwyż. Wille cena 43.000, dochód 6.200; 2) cena 33.000, dochód 4,200; 3) cena 48.000 dochód 7,200. Również parcele: 440 m² 3.000 zł; 900 m² 6.000 zł; 820 m² 7.000 zł (blisko centrum), niskie wpłaty. Informacje bezpłatnie: Radoń, Gdynia, 10 lutego 6, tel. nr. 15-95. (7639

Kuchnia i sypialnia łącznie zł 455.— 2431
Centrala Mebli wł.: Łucja Małecka Toruń, Stary Rynek 16 obok poczty
firma polsko-chrześcijańska

Piegi-plamy, wyrzuty usuwa KREM I MYDŁO
NINON
dawniej Benagnina
Puder Ninon jako konieczny dodatek nadaje cerze, przepiękny wygląd i naturalną świeżość.
Cena kremu 1.75 zł. mydła 1.00 zł. pudru 1.00 zł.
4984
Główny skład i wytwórnia Apteka i drogeria pod Łabędziem Magistra JANA STENCLA Grudziądz, Rynek 20 tel. 142

Sypialnie jadalnie, gabinety, tapczany, kuchnie poleca 847
T. KASPROWICZ Toruń, ul. Prosta 5.



Przyjmuję zamówienia na samochody i motocykle różnych fabrykatów, spłaty dogodne. Proszę o zwiedzenie wystawy. — KATAFIAS — Toruń, tel. 1447. (2693

Dobry

skład kolonialny z wyrobami cukierniczymi w wielkim mieście na Pomorzu tanio na sprzedaż. Oferty pod nr. 9025 do „Gazety Gdańskiej" (9025

Jadalnie Sypialnie solidne, w rozmaitych egzotycznych drzewach (310
BRACIA TEWS Toruń, Mostowa 30.

LISY
rozmaitych gatunków oraz pelerynki poleca w wielkim wyborze. Wykonuje także wszelkie prace **Kuśnierskie** fachowo 2558
pracownia futer
Antoni Angowski mistrz kuśnierski
Toruń, Szczytna 7.

Z powodu

likwidacji mojego przedsiębiorstwa sprzedaję dobrze utrzymane urządzenie sklepowe, składające się z: 3,20 mtr. długiej lady z płytą marmurową i obudowaniem szklanym, drążków dla wędlin z 100 hakami, wielkie 2-drzwiowe lodownie, 2 pospieszne wagi (Berkela), kasa rejestracyjna (National), waga z ciężarkami, maszyna do krajania wędlin, maszyna do majonezów, maszyna do kręcenia mięsa ze stołem, elektr. wentylator, uliczna reklamowa latarnia, wielkie lampy (kule), półki, stoły, wielkie kotły do gotowania, miski, deski, płyty, wanny i różne narzędzia kuchenne itd. **Ella Dieball, Gdańsk-Wrzeszcz, Adolf Hitlerstrasse 47.** (9024

Uwaga nowożeńcy!
Najkorzystniejsze źródło zakupu **mebli** tylko wprost z fabryki mebli
Zenon Kowalewski Toruń. ul. Nowy Rynek 18, tel. 1332
Przyjmuję wszelkie zamówienia. 2585

Pończochy

gumowe i elastyczne bez gumy poleca Skład Sanitarny **A. Kamiński,** Toruń, Św. Ducha. (2572

Tapety

desenia najnowsze, farby, lakiery, pokosty, poleca **Hurtownia Jan Kapczyński,** Toruń, Szeroka nr. 35. (2586

Fotograficzne

aparaty i wszelkie przybory kupuje amatorznawca w **Hurtowni Jana Kapczyńskiego,** Toruń, Szeroka 35. (2586

Zioła

lecznicze skuteczne, oraz wody i sole, poleca **Hurtownia Jan Kapczyński,** Toruń, Szeroka 35. (2586

Na sprzedaż

pokój męski z krzesłami klubowymi lub bez, serwis do kawy na 12 osób, obrazy, książki, pościel, stół rozsuwany i inne rzeczy. **Gdańsk,** Brandgasse 20, II ptr. prawo. (9023

Rowery

męskie, damskie, gwarantowane, poleca na dogodnych warunkach spłaty **„ELEKTRA"** Toruń, ul. Chełmińska 4. (2695

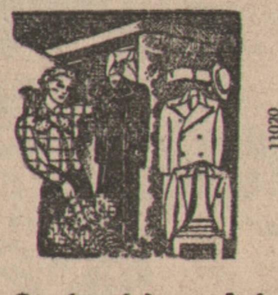
Solidne Meble poleca **W. GRALEWSKI** 1338 Toruń ul. Prosta 21 vis a vis ul. Wysokiej

Pierwszorzędny górnośląski
WĘGIEL BRYKIETY KOKS hutniczy
dostarcza najtaniej franko dom
Venzke & Duday Grudziądz ul. Małomłyńska 3/5 Telefon 2087.
5376

Suknie

gotowe, jedwabne, wełniane, garsonki, bluzki, spódniczki, najnowsze fasony, sprzedaje najtaniej w magazynie sukien: **Kowalska, Toruń,** ul. Szeroka 17 I ptr. — Kredyt na asygnaty. (2691

Płótna i inlety gwarantowane 2483
W. Grunert Toruń, Szeroka 32 telef. 19-90.



11020
Otwierajcie szafy! Przeglądajcie garderobę!
Najlepiej odzież wiosenną czyści chemicznie i farbuje
Barwa-Kałamajski Toruń, Szeroka 21

Podszewki i dodatki krawieckie w wielkim wyborze poleca po cenach najniższych
12963
Marta Sikorska Toruń, ul. Szczytna 3
nowo otwarty skład — nowo otwarty skład

Żyto

Puławskie ca 45 ton sprzeda Zarząd Miejski — Dobra i Lasy w Toruniu. Oferty należy złożyć w biurze Dóbr i Lasów przy ul. Przybyszewskiego (dawniej Park Cegielnia) do dnia 22 marca 1939 r. (13000

MEBLE solidne
po cenach przystępnych tylko w firmie 17
GÓRECKI, Toruń Żeglarska 27, telef. 1251

Motocykli

„PODKOWA" krajowy, 100-tka dwuosobowa, na balonach, 3-biegowa, Niezwykle solidna budowa i estetyczne wykończenie. Niska cena i dogodne warunki. Sprzedaż w czołowych firmach motocyklowych. Bezpłatne prosjekty na żądanie wysyłają: Zakłady Mechaniczne „Podkowa" S. A., p-ta Legionowo. (12975

Maszyny



do pisania nowe i używane w każdej cenie, spłaty dogodne, naprawa wszelkich fabrykatów. **Katafias,** Toruń, tel. 1447. (2593

Apaszki

w najnowszych deseniach

Rękawiczki

i inne **nowości już nadeszły** w wielkim wyborze.
R. Dalkowski Toruń, ul. Szeroka nr. 25, tel. 16-19 (2634

Sztandary-chorągwie

kościelne i brackie,

Adamaszki

jedwabie i przybory do haftu poleca
R. Dalkowski Pomorska Wytwórnia Sztandarów. Toruń, Szeroka nr. 25 — telef. 16-19. (2634

Magle

ręczne i motorowe, maszyny do szycia damskie i rzemieśln. syst. „Singera" oraz wszelkie maszyny rolnicze po cenach fabrycznych poleca: Firma W. Maciejewski, Maszyny i Narzędzia Rolnicze — Świecie n/W., ul. Dworcowa 35. (5656

Tapety

Franaszka w najnowszych deseniach już nadeszły. Adam Gałdyński, Toruń, Szeroka 9. Tel. nr. 1875. (2654

Pończochy

znane trwałe gatunki, w najnowszych kolorach, poleca **po cenach reklamowych**
R. Dalkowski Toruń, ul. Szeroka 25, tel. 1619
Pończochy „Fil de cosse" od 50 groszy. (2634

Dachówkę

cementową, rury studzienne i przepustowe, cement, wapno, poleca J. Kościański, Grudziądz, ul. Ks. Budkiewicza 16, tel. 1703. (5672

Rowery

nowe, gwarantowane, w każdej cenie. Naprawy na poczekaniu. **Katafias, Toruń,** Rynek Nowomiejski 25. (2683

Rasowe

ostrowłose foksterrierki Toruń, Matejki 50 m. 1. (2681

Darmo

dajemy stałym klientom serwisy i inne wartościowe prezenty. Skład Mąki i Art. Kolonialnych **S. Pawełkiewicz, Toruń,** ul. Szczytna 17. (2678

Nasiona

i sadzonki ziół leczniczych do nabycia w Spółdzielni Roślin Leczniczych „Nasze Zioła" w Grudziądzu, ul. Stachewicza 39. (5666

Na sprzedaż

różne porcelany markowe i szkła. Oglądać można od godz. 16 do 18. — **Gdańsk,** Kass. Markt 1c II ptr. prawo. (9016

Na wiosnę, nową sukienkę ozdabiaj **broszą** niechaj mężusia o nią Panie proszą! Strzelecki, Toruń, Szewska 12. (2679

KUPNA

Dom

nowoczesny kupię, wpłacając 60—80 tys. zł. — Zgłoszenia kierować do „Gazety Pom." Inowrocław, Prez. Narutowicza nr. 62. (2687

Beczki od oleju Beczki od smoły kupują stale 6154
Venzke & Duday Fabryka Papy Dachowej — Destylarnia smoły — Hurtowy skład materiałów budowlanych
Grudziądz - Telefon 2088 Br. Pierackiego 61/63

Filateliści!

Kupuję znaczki polskie, zagraniczne, zbiory. Masówka 1000 sztuk 80 gr. Wysyłam wybory, licząc markę Michla 20 groszy. Kiosk, Toruń, Strumykowa 2. (2690

RYNEK PRACY

Nauczyciel

przygotowuje do egzaminów wstępnych gimnazjów państwowych różnych typów. Stała pomoc zaniedbanym w nauce. Zakres gimnazjalny i licealny. Zgłoszenia od godz. 15: Toruń, Plac Św. Katarzyny 3 (naprzeciw kościoła garnizonowego). (2689

Administrację

domu za mieszkanie lub małą dopłatą przyjmę. Zgłoszenia „Gazeta Pomorska" Gdynia pod „Urzędnik państwowy".

Pokojówka

(umiejąca prasować), potrzebna od zaraz. Zgłoszenia: Zofia Żmijewska, Tczew, Skarszewska 5a m. 7. (6538

Fryzjerkę

wzgl. **fryzjera** damskiego poszukuję. Mollin, Grudziądz, Plac 23 Stycznia. (5670

Uczeń

kominiarski — z porządnej rodziny, potrzebny. E. Piaceski, Grudziądz, Plac 23 Stycznia nr. 27 m. 2. (5671

Kelner

poszukuje posady. Oferty pod **T. H.** do administracji „Gazety Gdańskiej" Gdańsk, Kassubischer Markt 21. (9026

Samotna

gospodarna, wiek średni, szuka prowadzenia gospodarstwa wiejskiego ewentl. u wdowca; wymagania skromne. — Łask. zgłoszenia upraszam do „Gazety Pom." Toruń pod nr. 2692.

MIESZKANIA

Poszukuję w Toruniu **5-6 pokojowego mieszkania** (może być willa) od 1-go kwietnia br. Oferty do „Gazety Pomorskiej" Toruń, Bydgoska 56 pod „Ładne mieszkanie". (2659

Mieszkanie

słoneczne, 4- lub 5-pokojowe, łazienka, pokój dla służby na I piętrze, Kopernika 8, wolne od zaraz lub 1. IV. 39 r. Zgłoszenia: Szellong, Tczew, ul. Dworcowa 34. (6539

5 pokoi

wyremontowanych, słoneczne, na III ptr., od zaraz do wynajęcia. Toruń, Most Pauliński 4. (2682

Poszukuję

się w dobrej rodzinie czystego umebl. pokoju w centrum miasta. Zgłoszenia pod nr. 9015 do „Gazety Gdańskiej". (9015

ZGUBIONO

Unieważniam

zgubioną legitymację szkolną nr. 2972 wystawioną przez Miejską Szkołę Handlową w Inowrocławiu. **Janina Witkowska.** (2688

RÓŻNE

Tanio **przepisywanie** i udzielanie lekcji na maszynie, dla powieściopisarek ceny niskie. Rutecka, Toruń, Stary Rynek 3 I ptr. (2543

NAJ DOGODNIEJ TANIEJ LEPIEJ
tylko w salonach fryzjersko-kosmetycznych
„ROCOCO" Toruń, Różana 1
Uwaga! tylko na I piętrze. (2589)

Wszelkie **roboty ślusarskie** wiercenie studzien oraz odlewy żeliwne wykonuje szybko, tanio, firma Pedab, Koszarowa 15-17. (1278

Bezpłatnie!!!

Chcesz się odzwyczaić palenia natychmiast — zastosuj moją metodę, podaj datę urodzenia. Adresować: Womouth, Kraków, Straszewskiego nr. 25. (12979

Zwyciężysz!!!

Znając swój osobisty horoskop, zdobędziesz pożądaną miłość. Dobrobyt przyniesie Ci szczęśliwy numer losu. Nadeślij datę urodzenia. Znaczków nie załączaj. Adresować: Womouth, Kraków, Straszewskiego 25. (12978

Tłumacz

przysięgły francuski, rosyjski. Biuro pisania podań. Wykonanie maszynowe terminowe dokładne. Tel. 12-48. Nieczuja-Ihnatowicz, ppłk. s. s. — Gdynia, ul. Piłsudskiego nr. 5 m. 37. (7663

Wodna

ondulacja, — żelazkowa ondulacja — trwała ondulacja. Fachowo, tanio, wykonuje Zakład fryzjerski Alfred Krüger, mistrz fryzjerski. Toruń, Łazienna 26. (2633

Stacja

ładowania akumulatorów samoch., konserwacja — naprawa. **„Auto-Stop" Gdynia,** ul. 3 Maja nr. 23 (obok Banku Polskiego). (7666

P. P. Wędkarze
Uwaga! Pozwolenia na **sportowy połów ryb wędką** można nabyć od dzierżawców na obwody toruńskie. **Nr. 222 Ludwiszewski Stefan; nr. 223 Ludwiszewski Jan; nr. 224 Trzciński Feliks.** (2694



Trwałą ondulację po cenach zniżonych poleca **Zakład Fryzjerski ul. Bydgoska 58.**

Unieważniam

świadectwo szkolne i metrykę na nazwisko Zygmunt Jobczyński, Toruń, Krasińskiego 120 m. 5. (2606

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 1-łamowej . . . . . . 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . 0,80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi . . . . zł 3,10 miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi 2,90 „
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę 2,20 „
Z odbiorem w administracji . . . . 2,00 „
„Gazeta Gdańska" w Gdańsku: Z odbiorem w administracji lub odnoszeniem do domu . . . G. 2,00 „
Z doręczeniem przez pocztę . . . . G. 2,32 „
z dodatkami książkowymi . G. 2,90 wzgl. G. 3,22 „
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.
Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej": Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. o. Czcionkami Drukarni Józef Karol Kuszel w Toruniu.
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Niesamowita przygoda podróżnika

Niezwykłą przygodę przeżył w puszczy australijskiej znany podróżnik angielski kapitan Leslie Huges, przeprowadzający z ramienia naukowego towarzystwa angielskiego badania antropologiczne w Australii.

W prowincji Queensland usłyszał kapitan Huges pogłoski o istnieniu tajemniczego plemienia, o którym tubylcy wspominali z lękiem.

Mimo, że informacje o miejscu pobytu plemienia było dość mgliste, podróżnikowi udało się je odszukać. Jednak zamiast przychylnie usposobionych krajowców Huges spotkał dziki lud, składający się w większej części z wojowników, którzy zaprowadzili go przed oblicze wodza. Kapitan zdziwił się bardzo, gdyż wodzem okazał się biały człowiek. Zdziwienie jego zwiększyło się jeszcze bardziej, gdy biały kacyk przemówił do niego wprawdzie zniekształconą, ale zupełnie zrozumiałą angielszczyzną.

Wódz buszmenów spokojnie powiedział do kapitana Huges'a, że musi go zgładzić, gdyż odkrył jego plemię, co dotychczas nie udało się żadnemu białemu. Wszelkie perswazje przerażonego podróżnika, który obiecał najzupełniejsze zachowanie tajemnicy, nie zrobiły na wodzu żadnego wrażenia. Egzekucja miała odbyć się następnego dnia, jednak Huges zdołał zbiec, przekupiwszy strażnika, wręczając mu zapalniczkę. Gdy po długich perypetiach dotarł do osady białych i zorganizował większą ekspedycję celem odszukania plemienia, buszmeni zmienili miejsce swego pobytu, chroniąc się w głębi dżungli. Zagadka tajemniczego białego wodza nie została dotychczas rozwiązana.

Australijska rada ministrów... rozneglizowana



Powyższe oryginalne zdjęcie przedstawia posiedzenie australijskiego gabinetu podczas ostatnich upałów. W tyle premier Lyons, po prawej str. (wskazujący palcem) minister Hughes.

Mysz sprzed osiemdziesięciu milionów lat

W Stanach Zjednoczonych w Południowej Montanie, gdzie przeprowadzane są na wielką skalę prace wykopaliskowe znaleziono zęby jakiegoś nieznanego bliżej zwierzęcia z bardzo odległych epok geologicznych. Bliższe badania wykazały, że jest to szczątek gryzonia, któremu nadano nazwę — Paramys atavus. Opierając się na wielkości i kształcie zębów, uczeni przypuszczają, że znaleziony gryzoń może być uważany za najbardziej odległego przodka dzisiejszej myszy.

Wiek cennego bardzo dla nauki wykopaliska oceniany jest na 80 milionów lat!

Największa na świecie kolonia czerwonych mrówek

W lasach państwowych w Meklemburgu w pobliżu Malchinu odkryto niespotykanej dotychczas wielkości kolonię mrówek z gatunku Formica rufa. Gigantyczne mrowisko opisuje H. Stammer. Składa się ono z 58 dużych gniazd i 31 mniejszych. Obszar leśny na którym żerują mieszkańcy tej kolonii, obejmuje powierzchnię 6 hektarów i pokryty jest siecią ścieżek mrówczych o długości zbiorowej 7 kilometrów. Pojedyncze ścieżki dosięgają pół kilometra długości. Według przeprowadzonych obliczeń kolonię zamieszkuje sześć do siedmiu milionów mrówek. Mieszkańcy poszczególnych mrowisk żyją ze sobą w zupełnej zgodzie. Odkryte „miasto mrówek" jest zdaje się największym ze znanych dotychczas.

23

J. F. WITTKOP

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

Przygoda w Paryżu

Powieść współczesna

Właśnie w tym momencie jedną z nich mijał. Popatrzył na taras, na rzędy stolików ozdobionych kwiatami, uświadomił sobie, że po prostu nie wolno mu wejść do tego lokalu i zamówić potrawy, na które miałby chęć.

To uczucie było tak dalece dziwne i obce, że znów się roześmiał, lecz myśl o trudnościach, piętrzących się na każdym kroku, powracała uparcie i wreszcie zaczęła go gniewać. Musiał przewidzieć to wszystko i ograniczyć się nieco w wydatkach. Na przykład, po co jeździł ciągle taksówkami? Po co nie będąc właściwie amatorem cygar, kupił całe pudełko, płacąc po piętnaście czy szesnaście franków za sztukę?...

Popatrzał na piękny sklep z wyrobami tytoniowymi i ledwo się powstrzymał od bezsensownego kroku, który go mógł narazić tylko na przykrości; chciał wejść, oddać pozostałe dziewięć cygar i zażądać zwrotu pieniędzy.

Ten nierozsądny pomysł był, oczywiście, przejaskrawionym wyrazem przygnębienia i nawet bezradności.

Zawstydził się nieco, gdy to sobie uprzytomnił — przecież sam torował sobie drogę przez życie, własnymi rękami zdobył wszystko i będąc nieraz w stokrotnie gorszej sytuacji dawał sobie radę.

Pochłonięty niewesołymi kłopotami i trochę przydługą serią niepowodzeń, stosunkowo rzadko myślał o Anieli, natomiast teraz, gdy sam nie wiedział, po co zabrnął aż do Quartier Latin co raz częściej powracał myślą do pani Morzeńskiej. Miał z nią umówione spotkanie i cieszył się na nie znacznie więcej, niż to było wskazane z różnych względów. Żałował jeszcze niedawno, że dziś jej nie ujrzy, a teraz był zadowolony, że tak się stało, gdyż miał pewność, iż do jutra wszystko się wyjaśni i że już nie będzie skrępowany brakiem pieniędzy.

Błądził bez celu po starej dzielnicy przyglądając się nieprzerwanym szeregom kawiarenek i sklepików wypełniających kręte uliczki zapachami palonej kawy, wina, ryb, południowych jarzyn i owoców.

Wszedł wreszcie do garkuchni i usiadł przy wąskim stole pokrytym niepierwszej czystości obrusem z licznymi plamami po czerwonym winie.

W restauracji było tłoczno i gwarno. Przewijali się akademicy, drobni urzędnicy, modystki, rzemieślnicy; parę opasłych kelnerów raczej dowodziło tłumem, niż go obsługiwało.

Soederlund nie znał tego środowiska, więc przypatrywał mu się z ciekawością i zaraził się ostatecznie jego beztroskim usposobieniem. Spędził całą godzinę w tej zadymionej dusznej sali oświetlonej kilkoma zakurzonymi żarówkami.

Gdy zapłacił, pozostało mu tylko dziesięć franków. Więc to bardzo skromne, jak mu się wydawało, śniadanie kosztowało. jednak prawie jedenaście franków.

W przejściu stało sporo nowych zgłodniałych gości czekających niecierpliwie na miejsce.

Soederlund już chciał odejść, gdy jakiś pan, siedzący po drugiej stronie stołu, powiedział:

— Proszę uprzejmie o parominutową rozmowę. Zaczekam na pana przed restauracją.

Wstał, skłonił się i odszedł.

Po chwili Soederlund za nim podążył, rozmyślając, czy to nie jest jakiś znajomy z dawnych czasów. Jednak za twarz była dlań zupełnie nowa.

Rozdział IX.

WOŁANIE O POMOC

Przeciskając się przez hałaśliwy tłum, wymijając kelnerów, niosących tace ze stosami naczyń, Sven Soederlund sunął wytrwale ku wyjściu z dziwnym przeświadczeniem, że to spotkanie nic przyniesie mu nic dobrego. Nie w tym sensie, że miało dorzucić nową przykrość do poprzednich — był przekonany po prostu, że rozmowa z tym panem będzie bezprzedmiotowa i do pewnego stopnia zawiedzie obie strony. Jednak czuł się lekko podniecony, jak człowiek wyprowadzony z równowagi złośliwymi niespodziankami, które go od wczoraj prześladowały.

Czego chciał ten jegomość? Ostatecznie Soederlund mógłby się wymknąć z restauracji innym wyjściem, a jeśli go nie było, to pozostać jeszcze z pół godziny w tej sali, przesiąkniętej zapachem kapusty i zupy cebulowej w nadziei, że nieznajomy znudzi się czekaniem i odejdzie — lecz odrzucił tę myśl. Nie miał żadnych podstaw obawiać się tego spotkania.

(Ciąg dalszy nastąpi)